DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 2 października 1954 r. Nr 234 (1374) Cena 20 groszy

5 grudnia br. — wybory do rad narodowych

Uchwała Rady Państwa

W dniu 30 września 1954 r. Rada Państwa podjęła następującą uchwałę:

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 30 września 1954 r.

o zarządzeniu wyborów do rad narodowych.

1. Na podstawie art. 10, ust. 1, ustawy z dnia 25 września 1954 r. — Ordynacja wyborcza do rad narodowych — Rada Państwa zarządza wybory do rad narodowych: wojewódzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych, osiedli i gromadzkich oraz wyznacza datę wyborów na niedzielę 5 grudnia 1954 r.

2. Oznacza się dni, w których upływają terminy przewidziane w Ordynacji wyborczej do rad narodowych, zgodnie z kalendarzem wyborczym, stanowiącym załącznik do niniejszej uchwały.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(Kalendarz wyborczy zamieszczamy na str. 5)

Z całej Polski płyną dziś ku wielkiemu narodowi chińskiemu gorące życzenia dalszych zwycięstw

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji święta narodowego Chin Ludowych

Z okazji święta narodowego 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej odbyła się w dniu 30 września rb. w sali Opery Państwowej w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z wiceprezesem Rady Ministrów, Ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski K. Rokossowskim, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obecny był Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tseng Yung-chuan. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Po odegraniu hymnów narodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej, akademię zagaił Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz.**

Następnie obszerny referat wygłosił wiceprezes Rady Ministrów **Tadeusz Gede.** *(Tekst przemówienia podajemy na str. 5).*

Na mównicę wchodzi, witany długotrwałymi oklaskami, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce **Tseng Yung-chuan.** *(Przemówienie podajemy na str. 5)* Przemówienie Ambasadora przerywane było wielokrotnie serdecznymi oklaskami.

Część oficjalną akademii zakończono odegraniem „Międzynarodówki".

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów — tow. J. Cyrankiewicza

W obecnych dniach wielki naród chiński obchodzi 5-lecie swojej Republiki Ludowej.

Chińska Republika Ludowa jest wspaniałym ukoronowaniem przeszło stuletnich bohaterskich zmagań narodu chińskiego.

Chińska Republika Ludowa zrodziła się w roku 1949 ze zwycięskiej rewolucji ludowej po rozgromieniu imperializmu i jego nędznych skorumpowanych czangkaiszekowskich pachołków,

W dniach obecnych naród chiński podsumowuje swoje ogromne, mimo krótkiego okresu pięciu lat, osiągnięcia w uchwalonej przed kilkoma dniami Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

W dniach tych myśli i uczucia setek milionów ludzi w Azji i na całym świecie z uznaniem, podziwem i sympatią kierują się ku 600-milionowemu narodowi chińskiemu, który stał się gospodarzem w swoim kraju i na pobojowisku ciemnych sił imperializmu dokonuje dziś historycznych przeobrażeń, — który stał się potężnym czynnikiem wzmacniającym obóz pokoju i postępu, — którego przyjaźń i solidarność ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej przyczynia siły obozowi pokoju, pozwala na wzrost oddziaływania obozu pokoju, na załatwianie problemów międzynarodowych w duchu utrwalania pokoju na całym świecie, w duchu najgorętszych życzeń setek milionów ludzi, pragnących przeszkodzić ciemnym siłom imperializmu w rozpętaniu wojny, pragnących szczęśliwego rozwoju ludzkości.

Nie na długo ostać się mogą wobec takiej postawy narodów wszystkich kontynentów śmieszne próby obrażonych na nieodwracalny bieg historii najtępszych spośród imperialistów udających przekonanie, że nie ma na świecie 600-milionowego narodu chińskiego, jego odrodzonego państwa i jego rządu. Jest to tak, jak gdyby ktoś rozbił ze złości swój zegarek i wmawiał innym, że w takim razie czas się zatrzyma i dni nie płyną i historia nie idzie naprzód. W tym wypadku nie jest to tylko ponure dziwactwo, ale związane jest z pewnymi zamiarami, które nawet w obozie imperialistycznym, miotanym zresztą głębokimi sprzecznościami, budzą u bardziej realistycznie myślących coraz ostrzejszy sprzeciw i skazane są na haniebne niepowodzenie. A dni, które biegną, są dniami i latami niepokonanego, bujnego odrodzenia narodu chińskiego, coraz większej siły Chińskiej Republiki Ludowej, coraz większej spoistości, coraz to nowych sukcesów obozu pokoju.

Naród polski szczególnie gorąco i serdecznie dzieli z narodem chińskim jego sukcesy, jego radość w dniach 5 rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej.

I nasze historyczne doświadczenia walk o wolność, i nasze pokojowe budownictwo nowego życia, i wspólna przyjaźń z pierwszym krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim, i wspólna solidarna walka o pokój — oto niewyczerpane źródła przyjaźni narodu polskiego — oto źródła naszych serdecznych uczuć i życzeń dalszych sukcesów.

Dwa miesiące temu społeczeństwo Warszawy w niezwykle serdeczny sposób dawało wyraz uczuciom narodu polskiego do narodu chińskiego podczas pobytu w Polsce premiera Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Czou En-laia.

W dniach obecnych gorące uczucia przyjaźni narodu polskiego dla narodu chińskiego przekazuje w Pekinie polska delegacja z Pierwszym Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele.

Z całej Polski popłyną w tych dniach w stronę wielkiego narodu chińskiego gorące i serdeczne życzenia dalszych historycznych zwycięstw na wspólnej drodze pokoju i socjalizmu.

Spotkania przyjaźni w Pekinie

Bolesław Bierut złożył wizytę Liu Szao-tsi

PEKIN. Dnia 29 bm. przewodniczący delegacji polskiej na uroczystości piątej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, I Sekretarz KC PZPR BOLESŁAW BIERUT złożył wizytę sekretarzowi KC KP Chin i przewodniczącemu Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, LIU SZAO-TSI.

Wizyta Liu Szao-tsi u Bolesława Bieruta

PEKIN. 29 bm. sekretarz KC KP Chin i przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych LIU SZAO-TSI złożył wizytę przewodniczącemu delegacji PRL, pierwszemu sekretarzowi KC PZPR BOLESŁAWOWI BIERUTOWI. Podczas wizyty obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes rady ministrów JAKUB BERMAN.

Delegacja PRL wśród młodzieży polskiej studiującej w Chinach

PEKIN. W dniu 29 bm. w godzinach wieczornych BOLESŁAW BIERUT w otoczeniu członków delegacji PRL podejmował studentów polskich studiujących w Chinach. W czasie serdecznej pogawędki studenci opowiadali o doskonałych warunkach, w jakich studiują oraz o swych planach na przyszłość.

Śniadanie na cześć premiera Czou En-laia

PEKIN. Dnia 30 bm. delegacja PRL na uroczystości piątej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej podejmowała śniadaniem sekretarza KC KP Chin i premiera Rady Państwowej, CZOU EN-LAIA.

W dniu piątej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej

Serdecznie pozdrawiamy bratni naród chiński

W dniu V rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy bratniemu narodowi chińskiemu serdeczne, gorące pozdrowienia.

Młodzież polska cieszy się z każdego osiągnięcia Chińskiej Republiki Ludowej gdyż wie, że służą one sprawie lepszej przyszłości narodu chińskiego, sprawie pokoju w Azji i na całym świecie.

W dniu święta narodu chińskiego życzymy mu nowych sukcesów w budowie szczęśliwego życia, w walce przeciwko agresorom, w umacnianiu siły Chińskiej Republiki Ludowej.

Na zdjęciu: reprodukcja plakatu: „Chciałabym być gołąbkiem", wykonanego przez Fang Tsing'a. Mam pięć lat — zdaje się mówić dziewczynka — tyle ile istnieje Chińska Republika Ludowa, która zapewniła mi szczęśliwe dzieciństwo.

Sięgajcie po naukę jak po broń w walce i narzędzie w pracy

List otwarty Ministra Szkolnictwa Wyższego tow. Adama Rapackiego do studentów i pracowników naukowych wyższych uczelni

(Fragmenty)

ROZPOCZYNAMY nowy rok pracy w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej. Dziesięć lat temu nie było polskich szkół wyższych. Ale byli ludzie i była już władza ludowa. Dzisiaj w 84 uczelniach podejmuje naukę 125 tysięcy studentów — prawie trzy razy więcej niż przed wojną. Wśród nich dzieci robotniczych — 10 razy więcej niż za czasów kapitalizmu. Dzieci chłopów pracujących — 7 razy więcej. Dzieci pracującej inteligencji — 2 i pół raza więcej.

Na Ziemiach Odzyskanych i w ośrodkach robotniczych liczba szkół i młodzieży wzrosła wielokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Nie było dawniej szkolnictwa wyższego dla pracujących. W tym roku na studiach zaocznych, wieczorowych i przygotowawczych będzie uczyć się 24 tys. ludzi pracy.

Aby porównać pomoc Państwa Ludowego z „pomocą" państwa panów i fabrykantów dla młodzieży studiującej, dość powiedzieć, że dzieci chłopów pracujących w samych tylko szkołach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego otrzymują dziś sześć razy więcej stypendiów niż było w ogóle stypendiów dla wszystkich studentów przed wojną.

Zmieniła się zasadniczo rola wyższych szkół w Polsce. Nie jak w Polsce przedwrześniowej pojedynczy tylko naukowcy, wbrew naciskowi panującej klasy i państwa, ale dziś szkoły wyższe, jako całość, służą narodowi i masom pracującym. I praca ich stała się, jak nigdy, ważna dla całego narodu.

Ten fakt decyduje o postawie pracowników nauki; o ich ofiarności i trosce o młodzież i o rozwój nauki.

Ten fakt decyduje o postawie młodzieży, o jej zapale i wytrwałości, o jej coraz lepszych wynikach w nauce i w pracy społecznej.

Ten fakt decyduje o szybkim rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej.

Z nadzieją i z poczuciem odpowiedzialności witamy w dniu dzisiejszym, zasiadających do nauki ponad sto tysięcy przyszłych specjalistów, organizatorów i działaczy.

Od nich i od nas, od naszej wspólnej pracy w najbliższych latach, zależeć będzie wiele w następnych dziesięcioleciach.

Sprawa poziomu przygotowania młodzieży do pracy i do życia — sprawa jakości kadr — to pierwsza sprawa i najważniejsze zadanie.

Decyduje praca dydaktyczno-wychowawcza szkoły w najściślejszym związku z aktywnością i inicjatywą samej młodzieży w nauce, w pracy społecznej, w pracy nad sobą.

Nowy rok akademicki powinien stać się rokiem decydujących postępów we wszystkich tych kierunkach.

Wysiłki pracowników nauki skupią się w tym roku wokół sprawy najważniejszej dla jakości ich pracy dydaktycznej i wychowawczej; wokół zagadnienia kierunku i treści nauczania.

★

CO JEST w tej pracy najważniejsze? W tej pracy najważniejsze jest: zdawać sobie sprawę z tego, czym będzie młodzież w przyszłości, jakie będą jej podstawowe zadania.

To będą kadry socjalistycznej inteligencji. Ich zadaniem będzie stosować naukę w celu rozwiązywania zagadnień socjalistycznego rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Zagadnienia te rozwiązują, budując socjalizm, masy pracujące, pod przewodem klasy robotniczej i pod kierownictwem jej Partii. Kadry inteligencji mogą spełnić swoje zadanie tylko w ścisłej więzi z masami pracującymi, jednocząc naukę z działaniem mas. Wysoko wykwalifikowany specjalista, przodownik postępu, działacz umiejący twórczo posługiwać się orężem nauki. Taki jest cel.

W tym celu młodzież musi opanować całokształt wiedzy związanej z jej zawodem wraz z podstawowym zakresem nauk społecznych.

★

DRUGIE węzłowe zadanie szkół wyższych — to sprawa rozwoju kadr naukowych, a zwłaszcza młodych kadr naukowych.

Jest to sprawa decydująca o dalszym rozwoju nauki. A rozwój nauki nigdy jeszcze nie miał takiego znaczenia dla naszego narodu, jak obecnie, a tym bardziej, coraz bardziej, na przyszłość.

★

ROK, który otwieramy, będzie rokiem trudnym i pracowitym. Jak podołać?

Można podołać, po pierwsze, koncentrując siły wokół głównych zadań pracy pedagogicznej i naukowej szkół wyższych. Skuteczną pomocą pod tym względem będzie uchwała Prezydium Rządu o poprawie warunków i wzmocnieniu planowości pracy naukowej i pedagogicznej pracowników nauki.

Można podołać, po drugie, rozwijając i pogłębiając zespołowe formy i metody pracy w katedrze, w grupach katedr pokrewnych, w wydziałach, w całych szkołach.

Skuteczną pomocą i tu są doświadczenia radzieckie, które uczą rozwijać i podnosić do społecznej potęgi inicjatywę, mądrość i zdobycze jednostek.

Można podołać, po trzecie, widząc jasno sens całej naszej pracy.

Skuteczną, nieocenioną pomocą w realizacji wszystkich nowych zadań są uchwały II Zjazdu Partii. Z nich wynikają nie tylko szczególnie ważne i nowe zadania Wyższych Szkół Rolniczych. Z nich wynikają nie tylko określone zadania naukowe i dydaktyczne wielu innych szkół i wydziałów. Z uchwał tych dla wszystkich wynika jaśniej, niż kiedykolwiek, najważniejszy i najprostszy sens całej naszej pracy.

W uchwałach tych jednoczą się bezpośrednio, zawierają się jedne w drugich, zadania walki o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy z zadaniami walki o przezwyciężanie zacofania i opóźnienia rolnictwa, o pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o dalszy rozwój przemysłu, o jeszcze ściślejsze zwarcie szeregów Frontu Narodowego, o wzrost siły narodu i państwa, o umocnienie niepodległości, o pokój.

★

WASZE szczęście, młodzi Towarzysze, polega nie tylko na tym, że Polska Ludowa otworzyła przed Wami uczelnie, ale przede wszystkim na tym, że otworzyła przed Wami nowe, lepsze, pełniejsze, prawdziwe życie.

Nie dla Was ciasnota widnokręgu burżuazyjnego myślenia. Wasze zainteresowania, myśli i życie — młodzi Towarzysze, szerokie na cały kraj i świat..

Kiedy na Śląsku idzie o węgiel, gdzie indziej o stal — o Was chodzi, to Wasza sprawa. Jeśli idzie o siewy, kiedy indziej o zbiory — o Was chodzi. To Wasza sprawa.

Kiedy rośnie komunizm w Związku Radzieckim to także o Was chodzi. To też Wasza sprawa. Kiedy z dna ucisku i poniżenia dźwiga się w górę olbrzymi naród chiński — i to Wasza sprawa.

Kiedy w trudnej walce z militaryzmem, faszyzmem i imperialistycznym jarzmem postępuje naprzód dzieło odrodzenia narodu niemieckiego — i o Was też chodzi. I to Wasza sprawa.

To wspólna sprawa, o którą i Wy, wraz z całym narodem, walczycie we froncie miliarda ludzi.

W nowej epoce, w nowych warunkach w naszym kraju, kształtuje się nowy człowiek.

Wasze zadanie — stawać się nowymi ludźmi.

Nie zawsze to łatwe i proste. Trudno nieraz przychodzi przedzierać się przez dziedzictwo starych pojęć, pozostałości sposobu myślenia i burżuazyjnej ideologii, wbrew kłamstwom i obłudzie wroga. Ale nic nie odwróci socjalistycznych przeobrażeń w naszym kraju. Nic też nie powstrzyma socjalistycznych przeobrażeń w świadomości ludzi.

★

IDŹCIE więc naprzód. Nie unikajcie walki. Nie bójcie się trudnych często sporów z samym sobą. Nie bójcie się myśleć.

Żyjcie pracą i walką klasy robotniczej i narodu, która gotuje coraz lepsze i pełniejsze życie ludzi pracy i młodego ich pokolenia. Bierzcie w niej udział sercem i czynem, nauką i pracą społeczną.

Sięgajcie po naukę, jak po broń w walce i narzędzie w pracy. Opanowujcie ją systematycznie i wytrwale, samodzielnie, twórczo, krytycznie, głęboko, trwale, na przyszłość.

Pamiętajcie, że nie jesteście sami i nie sami będziecie pracować i walczyć. Bylibyście niczym w oderwaniu od klasy robotniczej i od mas pracujących. U boku klasy robotniczej, wśród mas pracujących, będziecie wraz z nimi wszystkim w naszym kraju.

Z nowym rokiem — do walki o naukę, o bojowe zadania młodzieży, o prawdę, o charakter, o wyższą, socjalistyczną świadomość, o Waszą przyszłość.

Wszystkiego dobrego, Przyjaciele!

ADAM RAPACKI
Minister Szkolnictwa Wyższego

W dniu rozpoczęcia nowego, 10-go w Polsce Ludowej roku akademickiego, wszystkim studentom i pracownikom naukowym życzymy powodzenia i dobrych wyników w nauce i pracy.

REDAKCJA „SZTANDAR MŁODYCH"

Depesze z okazji 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej

Do
Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Z okazji 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący oraz całemu narodowi chińskiemu najserdeczniejsze życzenia w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym.

Naród polski z uczuciem głębokiej radości śledził pracę i walkę narodu chińskiego w ciągu minionych pięciu lat, które były okresem historycznych przeobrażeń w Waszym pięknym kraju.

Naród polski z radością widzi nieprzerwany wzrost znaczenia i prestiżu wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej, zarówno w Azji jak na całym świecie. Wasz rozwój, Wasze sukcesy budzą nadzieję i otuchę milionów ludzi uciskanych, w pierwszym rzędzie ludów Azji, walczących o zrzucenie pęt niewoli imperialistycznej.

Uchwalona na I Sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej stanowi wspaniałe podsumowanie historycznych osiągnięć narodu chińskiego w budownictwie nowego życia, w budownictwie socjalizmu.

Wasze osiągnięcia są równocześnie poważnym wkładem w dzieło pokojowej normalizacji stosunków międzynarodowych.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, gorące życzenia jak największych osiągnięć na drodze dalszego rozwoju gospodarki i kultury, na drodze umacniania chińskiego państwa ludowego, stanowiącego potężną oporę obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza CZOU EN-LAIA
Premiera Rady Państwowej
Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

W dniu 5 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, proszę pozwolić, Towarzyszu Premierze, wyrazić Wam najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym dla Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Dzięki historycznym osiągnięciom narodu chińskiego, których podsumowaniem jest Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej uchwalona przez I Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych, Chiny Ludowe wstąpiły na drogę wspaniałego rozwoju, z najwyższą sympatią śledzonego przez setki milionów ludzi w Azji i na całym świecie. Stale rozwijająca się i zacieśniająca współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej między naszymi narodami jest poważnym wkładem w dzieło umocnienia i rozwoju naszych krajów, w dzieło umocnienia sprawy pokoju, o którą walczą wytrwale wszystkie kraje postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, najgorętsze życzenia dalszych doniosłych osiągnięć Chińskiej Republiki Ludowej na drodze do socjalizmu — dla dobra narodu chińskiego i całej postępowej ludzkości.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Premiera Rady Państwowej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej tow. **Czou En-laia** wysłał również depeszę z pozdrowieniami Minister spraw Zagranicznych PRL — **Stanisław Skrzeszewski.**

W 84 wyższych uczelniach

Ponad 140 tys. studentów rozpoczyna nowy rok szkolny

1 października br., w 10 roku Polski Ludowej, w 84 wyższych uczelniach naszego kraju — na studiach normalnych i na studiach dla pracujących — uroczyście inauguruje nowy rok nauki przeszło 140 tys. studentów, w tym ponad 40 tys. młodzieży przyjętej na pierwszy rok studiów. W ostatnich latach przed wojną we wszystkich istniejących wówczas 28 wyższych uczelniach kraju kształciło się tylko ok. 50 tys. młodzieży.

Pierwszy rok nauki rozpoczynają w tym roku dwie nowe wyższe uczelnie — Politechnika w Krakowie i Wyższa Szkoła Rolnicza w Szczecinie.

Nowe uczelnie wyższe powstały w wielu ośrodkach robotniczych, nie posiadających przed wojną ani jednej szkoły wyższej — na Śląsku, w Łodzi, w Białymstoku. Rozbudowane zostało również szkolnictwo wyższe w miastach Ziem Zachodnich.

Tak jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku państwo ludowe przekazuje studentom nowe obiekty — zakłady naukowe i laboratoria,

1949 NIECH ŻYJE I ROZKWITA CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA! 1954

Święto wielkiego narodu chińskiego

W DNIU dzisiejszym 600-milionowy naród chiński obchodzi swe święto. Dziś mija 5 rocznica proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — uwieńczenia długoletniej walki najlepszych synów narodu chińskiego o wolność.

W dniu święta bratniego narodu chińskiego, naród polski przesyła mu serdeczne wyrazy sympatii i solidarności. Masy pracujące Polski, które przez tyle lat żyły pod niesłychanym uciskiem obcego i rodzimego kapitału, chłopstwo polskie, któremu feudalne stosunki i skorumpowane rządy tak okrutnie dały się we znaki — rozumieją doskonale doniosłe znaczenie zwycięstwa narodu chińskiego nad na wskroś zgniłym Kuomintangiem Czang Kai-szeka, który przy poparciu obcych imperialistów utrzymywał naród w niewoli i zacofaniu, w ciemnocie i nędzy.

Piąta rocznica Chińskiej Republiki Ludowej zbiega się z uchwaleniem przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych nowej konstytucji. Ta wielka karta narodu chińskiego, przy której opracowaniu zostały uwzględnione dziesiątki tysięcy uwag i sugestii nadesłanych ze wszystkich części tego rozległego kraju — oznacza wkroczenie Chin Ludowych w nowy, wyższy etap życia demokratycznego.

★

Każda rocznica jest przede wszystkim bilansem. W piątą rocznicę Chińskiej Republiki Ludowej naród chiński może z dumą przedstawić imponujący bilans swych osiągnięć, wykazujący jasno do czego jest zdolny naród wyzwolony z pęt feudalizmu i kapitalizmu, do czego jest zdolny naród budujący swą własną szczęśliwą przyszłość — socjalizm. Produkcja stali wzrosła niemal że 14 krotnie w porównaniu z rokiem 1949, produkcja obrabiarek — więcej niż 8-krotnie, produkcja cementu — więcej niż 7-krotnie, produkcja energii elektrycznej — niemal że 3-krotnie itd. Rozwój oświaty i kultury otoczony jest specjalną troską władzy ludowej. Świadczą o tym m. in. następujące dane: liczba studentów na wyższych uczelniach Chin Ludowych wynosi w bieżącym roku o 70 proc. więcej aniżeli w roku 1949. W porównaniu z tym samym okresem liczba uczniów szkół średnich wzrosła o bez mała 160 proc. Pozwala nam to w przybliżeniu zrozumieć, z jakim rozmachem chiński rząd ludowy przystąpił do kształcenia nowego pokolenia i jakie świetne i nieograniczone perspektywy stoją otworem przed młodzieżą.

W przeciwieństwie do reakcyjnej polityki dyskryminacyjnej Kuomintangu skierowanej przeciwko mniejszościom narodowym, rząd ludowy udziela wszechstronnej pomocy dla rozwoju kultury narodowej poszczególnych mniejszości. Około 200 reprezentantów mniejszości narodowych wchodzi w skład Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

★

PIĘĆ lat Chińskiej Republiki Ludowej — to pięć lat pokojowego budownictwa. W myśl tej pokojowej polityki już 1 października 1949 roku przewodniczący rządu chińskiego tow. Mao Tse-tung wyraził gotowość Chin Ludowych do nawiązania stosunków z każdym rządem na zasadzie równości, korzyści wzajemnej i wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności. W myśl tej polityki naród chiński udzielił czynnej pomocy narodowi koreańskiemu w walce przeciwko imperialistom amerykańskim. W myśl tej polityki nie ustaje walka Komunistycznej Partii Chin i chińskiego rządu ludowego o podwyższenie stopy życiowej najszerszych mas.

Pięć lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej — to pięć lat bezustannej pomocy Związku Radzieckiego: materialnej, finansowej i naukowo-technicznej. Wstęp do nowej konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej mówi o tej przyjaźni podkreślając, że jest ona wieczysta i niewzruszona.

★

W PIĄTĄ rocznicę Chińskiej Republiki Ludowej niesposób ominąć faktu, że część chińskiego terytorium jeszcze nie została wyzwolona i znajduje się pod okupacją imperializmu amerykańskiego. Tą częścią terytorium Chin Ludowych jest wyspa Taiwan, przekształcona przez imperialistów amerykańskich w bazę wojenną, zagrażającą pokojowi i bezpieczeństwu Dalekiego Wschodu i całego świata. Na Taiwanie panoszy się sługus imperializmu amerykańskiego, zdrajca narodu chińskiego — Czang Kai-szek, którego korsarskie okręty pod osłoną amerykańskich samolotów zakłócają pokojową żeglugę wzdłuż wybrzeża chińskiego, dokonują zbrodniczych bombardowań przybrzeżnych miast.

W każdym z nas wzmaga się oburzenie, kiedy wspominamy, że dwa nasze statki „Praca" i „Gottwald" zostały zrabowane przez piratów czangkaiszekowskich, a ich załogi uwięzione. Taiwan musi być wyzwolony! A sprawa jego wyzwolenia — to sprawa wewnętrzna Chińskiej Republiki Ludowej, która nie będzie tolerować żadnej interwencji ze strony imperializmu amerykańskiego lub jakiegokolwiek innego mocarstwa. Taiwan musi być wyzwolony — oto hasło, które mobilizuje cały naród chiński cieszący się gorącym poparciem i solidarnością całej pokój miłującej ludzkości.

★

ZNAMIENNE osiągnięcia Chińskiej Republiki Ludowej, jej rosnąca potęga i prestiż na arenie międzynarodowej — co tak dobitnie zostało podkreślone na niedawno odbytej konferencji genewskiej — wywołują prawdziwą panikę w kołach rządzących Stanów Zjednoczonych. Oto dlaczego USA wykorzystują wszystkie środki, aby nie dopuścić Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych. I tak, wbrew zdrowemu rozsądkowi 600-milionowy naród chiński nie ma swego reprezentanta w ONZ, a marionetkowym reprezentantem Chin jest wysłannik zdrajcy i uzurpatora Czang Kai-szeka. Podobna sytuacja jest nie do utrzymania. Chiny Ludowe muszą odzyskać należne im miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jeżeli organizacja ta nie pragnie przekształcić się całkowicie w ślepe narzędzie imperializmu amerykańskiego. Głos 600-milionowego narodu chińskiego nie może zostać zagłuszony przez histeryczne wrzaski garstki podżegaczy wojennych usiłujących uratować swą politykę od całkowitego bankructwa drogą groźby i szantażu.

Święto wielkiego narodu chińskiego, święto naszych braci znad Jang Tse Kiang — to też nasze święto, to święto całej pokój miłującej ludzkości.

B. ZEIBEL

Na straży zdobyczy ludu

Chińska Armia Ludowa — zbrojne ramię ludu czujnie strzeże jego zdobyczy. Powstała w latach rewolucji, zahartowana w wieloletnich bojach stała się potęgą, której siłę niejednokrotnie już agresorzy odczuli na własnej skórze.

Są jeszcze ludzie, którzy marzą o ponownym ujarzmieniu narodu chińskiego. Klika czangkaiszekowska, która przy czynnym poparciu imperialistów amerykańskich założyła sobie zbójecką bazę na skradzionej wyspie Taiwan, wciąż jeszcze łudzi się nadzieją powrotu do Chin kontynentalnych. Bandy Czang Kai-szeka, uzbrojone i utrzymywane przez imperialistów amerykańskich, mnożą prowokacje, dokonują dywersyjnych wypadów na terytorium Chin, usiłując przeszkodzić narodowi chińskiemu w budowie szczęśliwej przyszłości.

Każda taka próba druzgotana jest stalową pięścią Chińskiej Armii Ludowej. Nie ma miejsca w Chinach dla zbirów czangkaiszekowskich. Tak jak uciekali w popłochu z Chin, tak samo będą musieli opuścić wyspę Taiwan — ziemię należącą do chińskiego narodu.

Foto: Hsinhua

Li Gi-jen

Wiosna

Kilka ciepłych dni
Przyroda nam w darze przyniosła;
Na polach śnieg już stajał,
Zaszumiał sad wiosennym śpiewem.
A dzisiaj znów
Z północy wicher dmie,
Śnieg prószy,
Niepogoda,
Jakby wiosna
Chciała się wycofać.

Lecz wiosna wiosną jest,
Jej przyjścia nic nie wstrzyma.
Gdziekolwiek stąpasz,
Spójrz:
W błękicie krzewów nad rzeką,
W czerwieni zachodu słońca,
Co wieczorne niebo otula —
Wszędzie ukryta jest wiosna
I przyjście jej każdy odczuwa.

Tak, wiosna wiosną jest
I jej nadejście przypomina
Strategię bitwy:
O krok lub dwa się cofnie,
Gromadzi zapas sił,
Bezdroża odczeka,
By z nową mocą
Wymierzyć cios wrogowi.
Tak w naszych oczach
Odwieczne prawa przyrody
W nieustającej walce
Zimowy łamią mrok.
Tak stalowy krok Historii
Narody słyszą.
I nie wstrzyma nikt
Wiosny Ludzkości.

Tłumaczył z rosyjskiego MARIAN BIELICKI

Siu lubi uprawiać sport, chodzić na wycieczki. W wolnych od nauki chwilach chodzi często nad jezioro, gdzie — płynąc łodzią — można podziwiać piękno i urok przyrody. (do artykułu poniżej)

Foto: Hsinhua

O tym warto wiedzieć...

Obszar Chińskiej Republiki Ludowej wynosi 9.500 tys. km kwadratowych.

W Chinach istnieje 355 instytucji wydawniczych, które w roku 1952 wydały ponad 700 milionów książek.

W Chinach istnieje już około 100 tys. spółdzielni produkcyjnych.

Do końca bieżącego roku globalna produkcja nowoczesnego przemysłu chińskiego będzie przeszło czterokrotnie większa, niż w roku 1949.

W roku ubiegłym odbyło się ponad 300 wielkich imprez sportowych. W 6 instytutach wychowania fizycznego kształcą się kadry instruktorów sportowych.

W roku 1952 ponad 42 miliony chłopów uczęszczało na wieczorowe kursy dla analfabetów.

Obecnie jest ponad 800 szpitali państwowych, czyli o 366 proc. więcej, aniżeli pod panowaniem reżimu kuomintangowskiego.

W jednym tylko okręgu Tchangtse (prowincja Chansi) istnieje 3.736 spółdzielni produkcyjnych, w których 9 kobiet zajmuje stanowiska przewodniczących, 3.109 — wiceprzewodniczących i 66 — kierowników brygad.

Po wyzwoleniu zbudowano w okręgach wiejskich 2.400 pałaców i domów kultury oraz ponad 4.400 ośrodków kulturalnych.

Obecnie istnieje jeszcze w Chinach 250 tys. przedsiębiorstw prywatnych zatrudniających ponad 10 ludzi oraz 7 milionów przedsiębiorstw, zatrudniających poniżej 10 ludzi.

W roku bieżącym w porównaniu z rokiem 1949 liczba studentów wyższych uczelni wzrosła o 69,8 proc., liczba absolwentów wyższych uczelni o 160 proc. (w porównaniu z 1946 r.), liczba uczniów szkół średnich o 158,2 proc. w porównaniu z 1949 r., szkół podstawowych o 135 proc. Nauka, bursy i wyżywienie są bezpłatne.

Obecnie istnieje 2.400 objazdowych ekip filmowych, które przed wyzwoleniem były w ogóle nieznane. Jedna z tych ekip, jadąc szlakiem Armii Wyzwoleńczej w zachodnich Chinach przebyła trasę długości 2.500 km przeważnie na koniach, docierając do najbardziej zapadłych wiosek. W roku 1952 ponad 600 milionów ludzi oglądało filmy chińskie, radzieckie i krajów demokracji ludowej.

Chiny są jedną z najstarszych kolebek kultury. Produkcja porcelany datuje się sprzed 2.000 lat. Za dynastii Songs (przed 900 laty) Kiangsi był dużym ośrodkiem przemysłowym produkcji porcelany. Niedawno w wykopaliskach znaleziono posążki, pochodzące sprzed 2.300 lat.

BUDŻET POKOJU

Budżet Chińskiej Republiki Ludowej na rok 1954 przewiduje wydatki na sumę 21.157.800 milionów yuanów.

DROGA DO PARTII

Korespondencja własna z Chin

SIU EN-HUA jest niską, krępą dziewczyną o czarnych krótko przystrzyżonych włosach. Zza okularów patrzą na nas badawczo duże oczy. Witając się z nami uśmiecha się trochę zażenowana. Na twarzy maluje się jakaś nadmierna powaga, graniczące z zamyśleniem. Dopiero w rozmowie z nią przekonaliśmy się, że to tylko wrażenie. Jej dotychczasowe życie, krótkie lecz bogate w doświadczenia, pozostawiło na jej twarzy niezatarte jeszcze ślady.

Dom akademicki Uniwersytetu Ludowego w Pekinie. Tu mieszka Siu En-hua. Foto: Hsinhua

Siu En-hua jest studentką Uniwersytetu Ludowego w Pekinie. Studiuje na wydziale przemysłu ciężkiego. Lecz droga jej na uniwersytet nie była łatwa. Nigdy nie przypuszczała nawet, że któregoś dnia przekroczy próg wyższej uczelni.

Światło dzienne ujrzała w 1932 roku w Szanghaju. Ojciec jej był wówczas tragarzem w jednym z domów handlowych. Wraz z jej przyjściem na świat, rodzinie przybył jeszcze jeden kłopot: wyżywić, wychować jeszcze jedno dziecko, które przez wiele lat będzie ciężarem.

„Gdyby to był chłopak — mówił nieraz z westchnieniem ojciec — *przynajmniej poszedł by do pracy. A co zrobię z 5 dziewczętami. Jak im zapewnić posag, jeśli co drugi dzień głodujemy".*

Siu En-hua rosła szybko, nie znając troski rodziców, bawiła się z innymi dziećmi na ulicy, nie myślała o przyszłości. Aż któregoś dnia 1939 roku ojciec przyszedł do domu wcześniej niż zwykle. Przyszedł jakiś zgarbiony, postarzały.

„Zostałem wyrzucony z pracy" — powiedział zduszonym, ochrypłym głosem. Dzień ten na zawsze pozostał w pamięci Siu En-hua. Zadecydował o jej dalszym życiu.

Jedynymi żywicielami całej ośmio-osobowej rodziny zostały teraz dwie starsze siostry, które pracowały. Zarobek nie wystarczał jednak na życie. Ojciec codziennie wystawał w długich kolejkach poszukujących pracy w porcie, przed fabrykami i domami handlowymi. Pracy nie dostał nigdzie. Matka musiała dorabiać na wyżywienie rodziny praniem bielizny, a pomagała jej 7-letnia Siu En-hua. Po dwóch latach matka zaczęła coraz częściej chorować. Mała Siu postanowiła szukać pracy w fabrykach. Codziennie biegała od jednego zakładu do drugiego, lecz wszędzie słyszała tę samą odpowiedź: „pracy nie ma". Wieczorami wyrabiała zabawki dziecinne, które następnie sprzedawała na ulicy. Zarobek był marny, policja bezlitośnie rozpędzała małych ulicznych handlarzy.

I znów minęły dwa lata — dwa lata przymierania głodem, nieustannego niepokoju o dzień jutrzejszy. Wreszcie udało jej się znaleźć pracę w fabryce zapałek. Niedługo się jednak cieszyła. Po trzech miesiącach została zwolniona z fabryki. W tym samym mniej więcej czasie jedna z sióstr została zwolniona z pracy za udział w strajku. W domu zapanowały niepodzielnie nędza i głód.

Siu wraz ze starszą siostrą chodziły pod sklepy i domy handlowe, zbierały tam rozsypane ziarnka ryżu i odpadki artykułów żywnościowych. Często jedynym pożywieniem całej rodziny było to, co uzbierały. Gdy miała 13 lat, otrzymała pracę w zakładach odzieżowych, które pracowały dla armii japońskiej. Praca była ciężka, ponad jej siły. Sterty uszytych mundurów przenosiła do wykańczalni. Była słaba, głodna. Niejednokrotnie z omdlałych rąk mundury spadały na ziemię. Za każdym razem dozorujący agent japoński bił ją bambusowym kijem — bił gdzie popadło: po głowie, rękach po plecach... Codziennie mundury zroszone były łzami małej Siu, łzami rozpaczy, nienawiści i upokorzenia. W domu nic jednak nie mówiła o swej katorżniczej pracy, by nie martwić chorowitej matki. Przeciwnie, starała się udawać wesołą, zadowoloną.

Tak mijał dzień za dniem. Pewnej majowej nocy 1949 r. Siu wracając z pracy usłyszała daleką kanonadę artyleryjską. Poczuła szybsze bicie serca. Zrozumiała, że zbliża się Armia Wyzwoleńcza — armia, która jak mówił jej ojciec niesie wyzwolenie i lepsze życie dla biedaków. Pomimo zmęczenia pędem pobiegła do domu.

Dwudziestego ósmego maja 1949 roku Szanghaj został wyzwolony. I od razu wszystko się zmieniło. Dozorcy przestali poganiać bambusami do szybszej pracy, w halach zjawił się właściciel fabryki, grzeczny, uniżenie—z przymilnym uśmiechem rozmawiał z robotnikami. Siu zrozumiała, że jego samowładztwo skończyło się. Przy pomocy towarzyszy z zewnątrz zaczęła organizować związek zawodowy. Fabrykant wiecznych piór, u którego obecnie pracowała, przyszedł do niej, starając się przekupstwem, perswają i groźbą namówić ją, by zaniechała tworzenia związku.

„Po co wam potrzebny związek — mówił z przymilnym uśmiechem — *czyż nie możemy dogadać się bez związku zawodowego? To pomysł komunistów, którzy chcą zabierać wasze zarobki i dzielić tak, jak im się będzie podobało".*

Siu nie dała się przekonać. Zbyt dobrze pamiętała, jak rozmawiał z nimi fabrykant jeszcze przed kilku miesiącami. Związek został utworzony i Siu została powołana do pracy etatowej. W roku 1952 szanghajski związek zawodowy skierował ją do szkoły.

W pierwszej chwili Siu była zdumiona i przestraszona. *„Nie chciałam wprost uwierzyć* — opowiada — *jak to, ja robotnica mam się uczyć na uniwersytecie, który był dostępny tylko dla synów fabrykantów i bogaczy? Nie* — mówiłam towarzyszom — *nie dam rady. Przecież zaledwie umiem czytać i pisać — tylko tyle ile sama nauczyłam się.*

Towarzysze długo musieli mnie przekonywać, że właśnie robotnicy powinni teraz zdobyć wiedzę, by budować i kierować naszym ludowym państwem. Byłam wtedy jeszcze głupiutka — dodaje, jak gdyby na usprawiedliwienie. — *Później dopiero zrozumiałam, że towarzysze mieli rację.*

Zaczęłam więc naukę w szkole przygotowawczej w Pekinie. Ciężko było. W przeciągu dwóch lat musiałam przerobić cały program szkoły średniej. Były chwile, gdy wątpiłam już we własne siły. Pomogli mi jednak koledzy. Codziennie przerabiali ze mną najtrudniejsze tematy, śledzili moje postępy, czuwali, bym nie załamała się. W takich chwilach załamania mimo woli przypominało mi się całe moje dzieciństwo, ciężka harówka, bicie, upokorzenia. Nie raz, gdy stałam pod fabryką w oczekiwaniu na pracę i widziałam inne dzieci idące do szkoły, było mi bardzo przykro i zawsze płakałam z zazdrości. Mając 13 lat poszłam do szkoły. Pierwszy kwartał uczyłam się bezpłatnie, lecz za następne miesiące żądano pieniędzy. A w domu nie mieliśmy nic do jedzenia.

Któregoś dnia — pamiętam to jak dziś — nauczyciel wywołał mnie na środek klasy i zapytał ze złością: „Słuchaj, lachmanie, kiedy wreszcie zapłacisz za naukę?" Oblałam się rumieńcem wstydu i upokorzenia. „Nie mamy pieniędzy nawet na jedzenie" — odparłam cicho.

„A co mnie to obchodzi — wołał ze złością nauczyciel—nie mamy pieniędzy, nie mamy pieniędzy — przedrzeźniał mnie — To po co chodzisz do szkoły? Idź do pracy. Nie masz pieniędzy, więc nie wolno ci siadać".

Od tego dnia wysłuchiwałam wszystkich lekcji stojąc w kącie klasy. Nie mogłam znieść tego upokorzenia i uciekłam ze szkoły. Uczyłam się w domu sama przy świetle oliwnej lampy.

Bardzo kochałam książki i zawsze marzyłam o nauce — mówi po chwili milczenia, rumieniąc się, jak gdyby zawstydzona.—*Gdy było mi ciężko w nauce, zawsze przypominałam sobie tamte lata. To było dla mnie największym bodźcem.*

Zresztą — mówi Siu wolno z namysłem — *ojciec nigdy nie przebaczyłby mi, gdyby dowiedział się, że ociągam się w nauce. Ojciec mój pracuje obecnie w Szanghaju i jest przodownikiem pracy. Ostatnio otrzymał nowe mieszkanie — dwa pokoje z kuchnią. Niedawno napisał do mnie list".*

Szuka przez chwilę w kieszeni, wyciąga złożoną, pomiętą kartkę papieru. Przez chwilę waha się, zastanawiając się prawdopodobnie, czy zapoznać nas z jego treścią. Wreszcie mówi. *„Posłuchajcie, przeczytam wam".* Starałem się zanotować każde słowo:

„Droga córko. Wiem, że w szkole jest ci ciężko, ale wytęż wszystkie siły, by nie pozostawać w tyle. Pamiętaj zawsze o tym, że ja, twój ojciec, nie mogłem spełnić swego obowiązku ojcowskiego. Nie byłem w stanie zapewnić ci ani życia, ani nauki. Mój ojcowski obowiązek spełniła Partia, dając ci wszystko, czego ja nie byłem w stanie dać. Nie wolno ci nigdy o tym zapominać. Wierzę jednak, że razem będziemy kroczyć wspólną drogą: ja jako przodownik pracy, ty jako przodownica nauki. Partia, Ojczyzna potrzebują nas".

Dlatego — mówi Siu En-hua z błyskiem dumy w oczach — *dziś jestem już na uniwersytecie — dlatego wstąpiłam do Partii.*

LONGIN ZARĘBA

Michał Szołochow „Dobry syn”

FRAGMENT II TOMU „ZORANEGO UGORU”

Jakow Łukicz obudził się i długo siedział na łóżku, tępym wzrokiem patrząc przed siebie nieprzytomnymi ze strachu oczyma. „Takie paskudne sny nie zwiastują nic dobrego. Będzie z tego nieszczęście!” — orzekł w duchu, czując, że serce przytłacza mu jakiś przykry ciężar i splunął na samo wspomnienie tego, co mu się niedawno śniło.

W ponurym nastroju ubrał się, kopnął łaszącego się u jego nóg kota, przy śniadaniu ni stąd ni zowąd nazwał żonę „głupią babą”, a na synową, która pozwoliła sobie wtrącić się do rozmowy o sprawach gospodarskich, zamierzył się łyżką, jak gdyby była małą dziewczynką, a nie dorosłą kobietą. Nieopanowana gwałtowność ojca ubawiła Siemiona — zrobił głupkowato-przerażoną minę, mrugnął porozumiewawczo do żony, która zatrzęsła się od bezgłośnego śmiechu. To ostatecznie wyprowadziło Jakowa Łukicza z równowagi. Rzucił łyżkę na stół i krzyknął przerywanym ze złości głosem:

— Wyszczerzacie zęby, a niedługo może będziecie płakać!

Nie dokończywszy śniadania, demonstracyjnie zaczął gramolić się zza stołu i tu jak na złość oparł się dłonią o brzeg miski i wylał sobie na spodnie nie dojedzony gorący barszcz. Synowa rzuciła się do sieni zakrywając twarz rękami. Siemion pozostał przy stole. Schował twarz w dłoniach, a jego muskularne plecy drgały raz po raz od śmiechu. Nawet zawsze spokojna żona Jakowa Łukicza nie mogła zachować powagi.

— Co się też z tobą dzisiaj dzieje, ojciec? — zapytała. — Lewą nogą wstałeś, czy miałeś złe sny?

— A skąd ty wiesz, stara wiedźmo? — z wściekłością krzyknął Jakow Łukicz i pędem wyskoczył zza stołu.

Na progu kuchni zaczepił się o gwóźdź sterczący z futryny i rozerwał do łokcia rękaw nowej satynowej koszuli. Wrócił do swego pokoju, zaczął szukać w skrzyni innej koszuli i nagle wieko, pośpiesznie oparte o ścianę, z hukiem opadło, mocno uderzając go w kark.

— A niechże cię licho! Cóż to za dzień dzisiaj jakiś! — krzyknął Jakow Łukicz wściekły, bezsilnie opadł na taboret, ostrożnie macając olbrzymi guz, który wyskoczył mu na karku.

Wreszcie przebrał się, zmienił podartą koszulę i oblane barszczem spodnie, ale zdenerwowany, w wielkim pośpiechu zapomniał zapiąć rozporek. I tak, wyglądając nader niepociągająco, Jakow Łukicz doszedł prawie do zarządu kołchozu dziwiąc się, że spotykane kobiety, ledwie zdążą się przywitać, z zagadkowym uśmiechem śpiesznie odwracają głowy... Zagadkę rozwiązał nie bawiąc się w ceremonie dziadek Szczukar, który właśnie drobnym kroczkiem szedł na jego spotkanie.

— Starzejesz się, kochasiu? — zatrzymując się zapytał ze współczuciem.

— A ty to niby młodniejesz? Jakoś nie widać tego po tobie! Oczki czerwone jak u królika, łzawią.

— Oczy mi łzawią, bo czytam po nocach. Na stare lata czytam i różne wyższe wykształcenia przechodzę, ale dbam o swój wygląd, a ty jakoś pamięć tracisz, jakbyś już całkiem się zestarzał...

— Dlaczego to ja pamięć tracę ?

— Furtkę w domu zapomniałeś zamknąć, bydło ci ucieknie...

— Siemion zamknie — odpowiedział Jakow Łukicz w roztargnieniu.

— Twojej furtki Siemion nie będzie zamykać...

Uderzony nieprzyjemnym domysłem Jakow Łukicz spuścił oczy, krzyknął i szybko zaczął się zapinać.

Na dodatek do wszystkich nieszczęść, które zwaliły się na niego w ten feralny ranek, gdy Jakow Łukicz znalazł się wreszcie na podwórzu zarządu kołchozu, potknął się o kartofel porzucony przez kogoś, rozgniótł go, pośliznął się i wyciągnął się jak długi.

Nie, tego już było za wiele, a wszystko to działo się przecież nie bez powodu! Zabobonny Jakow Łukicz był przekonany, że czyha na niego jakieś wielkie nieszczęście.

Blady, z trzęsącymi się ustami, wszedł do pokoju Dawydowa i powiedział:

— Chory jestem, towarzyszu Dawydow, zwolnijcie mnie dzisiaj z pracy. Magazynier mnie zastąpi.

— Jakoś źle wyglądasz, Łukicz — ze współczuciem odezwał się Dawydow. — Idź odpocząć. Czy sam wstąpisz do felczera, czy ci go przysłać do domu?

Jakow Łukicz beznadziejnie machnął ręką:

— Felczer mi nie pomoże, wykuruję się sam...

W domu kazał zamknąć okiennice, rozebrał się i położył do łóżka, cierpliwie oczekując nadchodzącego skądciś nieszczęścia... „A wszystko przez tę przeklętą władzę! — szemrał w duchu.—Ani w dzień ani w nocy nie daje człowiekowi spokoju!

Po nocach śnią się jakieś głupie sny — nigdy człowiek takich nie miewał za dawnych czasów — a w dzień jedno licho za drugim jak łańcuch ciągnie się za tobą... Nie doczekam przy tej władzy do tych lat, które mi Bóg wyznaczył! Pójdę ze świata przed czasem!”

Jednakże trwożne przeczucia Jakowa Łukicza nie sprawdziły się tego dnia. Nieszczęście zatrzymało się gdzieś w drodze i przyszło dopiero po dwóch dniach, w dodatku z tej strony, z której najmniej się go spodziewał...

Nim zasnął, Jakow Łukicz dla dodania sobie otuchy wypił szklankę wódki, w nocy spał spokojnie, bez snów, a z rana podniesiony na duchu pomyślał z radością: „Ominęło!”.

Dzień przeszedł mu na zwykłej krzątaninie przy gospodarstwie, ale nazajutrz, w niedzielę przed kolacją zauważył, że żona jest czegoś niespokojna i zapytał:

— Co to, matko, taka jesteś nieswoja? Może krowa zachorowała? Wczoraj zdawało mi się, że była jakaś niewesoła, gdy przyszła z pastwiska.

Gospodyni zwróciła się do syna:

— Sioma, wyjdź na chwilę, muszę z ojcem porozmawiać...

Siemion, który czesał się przed lustrem, odezwał się z niezadowoleniem:

— Co to za jakieś sekrety ciągle macie? W pokoju ci przyjaciele ojca — diabli ich nadali — dzień i noc coś tam szepcą między sobą — a tutaj — wy... Niedługo przez te wasze sekrety nie można będzie wytrzymać w domu. To nie dom, tylko klasztor żeński: ciągle szepty i szepty...

— Nie twoja rzecz, cielaku! — wybuchnął Jakow Łukicz. — Powiedziano ci — wyjdź, to wyjdź! Zanadto już stałeś się rozmowny... Trzymaj język za zębami, bo ci go mogą przyciąć!

Siemion zaczerwienił się gwałtownie, zwrócił się twarzą do ojca i powiedział głucho:

— A wy, tato, lepiej bez gróźb! W naszej rodzinie strachliwych i małoletnich nie ma. Bo jak zaczniemy grozić jeden drugiemu, to może być gorzej dla nas wszystkich...

Wyszedł trzasnąwszy drzwiami.

— O, przypatrz się swojemu synkowi! Jaki bohater z niego wylazł! Sukin syn! — z wściekłością krzyknął Jakow Łukicz.

Żona, która nigdy mu się nie sprzeciwiała, powiedziała ostrożnie:

— No, jak to dobrze wziąć na rozum, to z tych twoich lokatorów — darmozjadów niewielka dla nas pociecha. Czujemy się przez nich tak niepewnie, że aż życie brzydnie! Lada chwila władze chutoru mogą zrobić rewizję i wtedy już po nas! Co za życie mamy, ciągle człowiek dygoce, boi się każdego szelestu, stuknięcia. Nie życzę nikomu takiego życia! Ze strachu o ciebie i o Siomuszkę aż mi serce zamiera. Niech się tylko dowiedzą o tych naszych lokatorach, zaraz ich zabiorą i was razem z nimi. A wtedy co my same poczniemy? Z torbami pójdziemy, czy jak?

— No, już dosyć! — przerwał jej Jakow Łukicz. — Sam wiem co robię, bez ciebie i twego Siomki. Coś mi chciała powiedzieć? Gadaj!

Szczelnie zamknął drzwi i usiadł obok żony. Z początku słuchał nie okazując strachu, który go ogarnął, a pod koniec nie panując już nad sobą, zerwał się z ławy i zaczął krążyć po kuchni, zupełnie wytrącony z równowagi, szepcąc:

— Zginęliśmy! Matka rodzona nas zgubiła! Jakby nam gardło poderżnęła!

Uspokoiwszy się trochę wypił dwa kubki wody jeden za drugim, w ciężkiej zadumie osunął się na ławę.

— Co teraz zrobisz, ojciec?

Jakow Łukicz nie odpowiedział na pytanie. Nie słyszał go...

Z opowiadania żony dowiedział się, że niedawno były u nich cztery staruszki, które domagały się, aby je zaprowadzić do panów oficerów. Pilno im było dowiedzieć się, kiedy oficerowie z pomocą Jakowa Łukicza, który dał im schronienie, i innych Kozaków z Gremiaczego Łogu zaczną powstanie i obalą bezbożną władzę radziecką. Na próżno zapewniała ich żona Jakowa Łukicza, że żadnych oficerów w jej domu nie ma. W odpowiedzi na to garbata, zła babka Łoszczylina powiedziała z gniewem: „Za młoda jesteś, żeby mnie okłamywać. Przecież twoja własna świekra powiedziała nam, że oficery mieszkają u was już od zimy. Wiemy, że ukrywają się przed ludźmi, ale my przecież nikomu nie powiemy. Prowadź nas do starszego, nazywa się Aleksander Anisimycz!”

...Wchodząc do Połowcewa Jakow Łukicz czuł dobrze mu już znany lęk. Myślał, że gdy Połowcew dowie się o tym, co zaszło, będzie wściekły i puści w ruch pięści. Czekał na to drżący i pokorny jak pies. Ale kiedy plącząc się ze zdenerwowania, a mimo to nic nie ukrywając, chaotycznie opowiedział wszystko, co usłyszał od żony, Połowcew tylko się uśmiechnął:

— Nie ma co mówić, ładni z nas konspiratorzy. No cóż, można się było tego spodziewać. To znaczy, że twoja mamusia nas tak urządziła, Łukicz? Więc co teraz mamy robić twoim zdaniem?

— Musicie stąd iść, Aleksandrze Anisimyczu — stanowczo powiedział Jakow Łukicz ośmielony takim przyjęciem.

— Kiedy?

— Im prędzej tym lepiej. Namyślać się za długo nie można.

— Wiem bez ciebie. A dokąd?

— Skąd ja mogę wiedzieć? A gdzie towarzysz... przepraszam, pan Wacław Augustowicz?

— Nie ma go. Przyjdzie w nocy, czekaj na niego koło sadu. Czy Atamanczukow też mieszka na skraju chutoru? Tam właśnie przebędę te kilka dni... Prowadź!

Szli skradając się i przed rozstaniem Połowcew powiedział:

— No, bądź zdrów, Łukicz. Pomyśl o swojej matce. Ona może popsuć całą naszą robotę... Pomyśl o tym. Na Laciewskiego będziesz czekać i powiesz mu, gdzie teraz jestem.

Objął Jakowa Łukicza, dotknął jego chropowatego, nie golonego policzka suchymi wargami, zrobił kilka kroków i zniknął, jak gdyby przyrósł do dawno nie bielonej ściany domu...

Jakow Łukicz wrócił do domu, położył się spać, jakoś niezwykle surowo odsunął żonę ku ścianie i powiedział:

— Słuchaj no... Matce więcej jeść nie dawaj... i wody też nie... — Ona i tak umrze jak nie dziś, to jutro...

Żona Jakowa Łukicza, która przeżyła z nim długie i ciężkie lata, tylko jęknęła:

— Jasza! Łukicz! Przecież jesteś jej synem! I tu Jakow Łukicz, chyba po raz pierwszy w ciągu wspólnego, zgodnego życia, na odlew, z całej siły uderzył swoją niemłodą żonę mówiąc zduszonym, ochrypłym głosem:

— Milcz! Przecież ona nas w taką kabałę wpędzi! Milcz! Pilno ci na zesłanie?

Jakow Łukicz podniósł się ciężko, zdjął ze skrzyni niewielką kłódkę, ostrożnym krokiem przeszedł przez ciepłą sień i zamknął drzwi pokoiku, gdzie była jego matka. Staruszka usłyszała kroki. Od lat przywykła poznawać go po chodzie... Czyż mogła nie nauczyć się rozpoznawać nawet z oddali kroków syna? Przeszło 50 lat temu — była jeszcze wówczas młoda i ładna — odrywając się od pracy domowej, od gotowania, z uśmiechem zachwytu na twarzy przysłuchiwała się, jak po podłodze sąsiedniego pokoju drepcą niepewnie, z przerwami, bose nóżki jej pierworodnego, jedynego, ukochanego Jaszeńki, który dopiero co nauczył się chodzić. Potem słyszała jak w podskokach, z przytupywaniem stukają po ganku nóżki jej maleńkiego Jaszutki wracającego ze szkoły. Był wtedy wesoły i ruchliwy jak koziołek. Matka nie pamięta, żeby w tym wieku kiedykolwiek chodził, biegał tylko, i biegał nie zwyczajnie, lecz w podskokach, właśnie jak koziołek... Życie ciągnęło się — jak u każdego kto żyje — bogate w długotrwałe cierpienia i ubogie w krótkie radości; i oto jest już niemłodą matką — z niezadowoleniem wsłuchuje się po nocach w lekkie, jakby skradające się kroki Jaszy, zgrabnego, chwackiego chłopca, syna, z którego w głębi duszy była dumna. Kiedy późno wracał z zabaw zdawało się, że jego buciki prawie nie dotykają podłogi, tak lekki i szybki był jego młodzieńczy chód. Niepostrzeżenie dla niej syn dorósł, założył rodzinę. Chód jego stał się ciężki i pewny. Już od dawna w domu dźwięczą kroki gospodarza, dojrzałego, prawie starego mężczyzny, który dla niej jednak pozostał nadal Jaszeńką i matka często widzi go w snach — malutkiego, jasnowłosego, żywego chłopczyka...

I teraz słysząc jego kroki zapytała głuchym, starczym głosem:

— Jasza, to ty?

Syn nie odpowiedział. Stał chwilę pod drzwiami i wyszedł na podwórze przyśpieszywszy kroku. Zasypiając staruszka pomyślała: „Dobrego Kozaka urodziłam i dobrego gospodarza, dzięki Bogu, wychowałam! Wszyscy śpią a on poszedł na podwórze, troszczy się o gospodarstwo”. I uśmiech dumy macierzyńskiej przemknął po jej bezbarwnych, wyschniętych wargach...

Od tej nocy w domu zaczęło się dziać źle... Staruszka — słaba, bezsilna — żyła jednak; błagała chociaż o kawałek chleba, chociaż o łyk wody.

Jakow Łukicz chyłkiem przebiegając przez sień słyszał jej zduszony, prawie nieuchwytny szept:

— Jaszeńka! Synku kochany! Za co? Dajcie choć wody!

...Wszyscy domownicy zaczęli stronić od obszernego domostwa. Siemion z żoną całe dnie spędzali na dworze i sypiali tam również, a żona Jakowa Łukicza, gdy sprawy gospodarskie zatrzymywały ją na pewien czas w domu, wychodziła stamtąd drżąc od płaczu. A kiedy pod koniec drugiej doby siedli do kolacji i Jakow Łukicz po dłuższym milczeniu powiedział: „Trzeba będzie ten czas przeżyć tu, w letniej kuchni”, Siemion wstrząsnął się cały, wstał od stołu, zachwiał się jak pod wpływem uderzenia i wyszedł...

...Na czwarty dzień w domu zapanowała cisza: Jakow Łukicz drżącymi rękami zdjął kłódkę z drzwi i razem z żoną wszedł do pokoiku, gdzie mieszkała jego matka. Staruszka leżała na podłodze koło progu, a obok niej przypadkowo zapomniana tu jeszcze zimą skórzana rękawica. Widać było, że żuła ją swymi bezzębnymi dziąsłami... Jeżeli chodzi o wodę, wszystko wskazywało na to, że musiała się kontentować tym, co znalazła na parapecie, gdy przez szparę w okiennicy przesączał się drobniutki, prawie niedostrzegalny deszcz, lub może rosa, która kładła się tam w to mgliste lato...

Przyjaciółki nieboszczki umyły jej chude pomarszczone ciało, ubrały ją, popłakały, a na pogrzebie nie było ani jednego człowieka, który by płakał tak gorzko, tak beznadziejnie jak Jakow Łukicz.

I ból, i skrucha, i ciężar poniesionej straty — wszystko to strasznym brzemieniem legło w tym dniu na jego sercu...

Tłumaczyły
ZOFIA BAUMGARTEN
NATALIA PENCZKOWA

Do młodych budowniczych nowej Polski

(List M. Szołochowa nadesłany do „Sztandaru Młodych”)

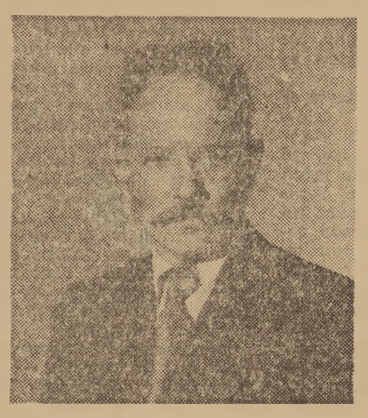

Drodzy moi chłopcy i dziewczęta — budowniczowie nowej, prawdziwie wolnej Polski.

Gdy będziecie czytać powieść „Zorany ugór”, nie zapominajcie o tym, że wróg nie śpi, że szczęście Waszego życia jest w Waszych rękach.

Bacznie rozglądajcie się dokoła siebie i nie zapominajcie słów mężnego bojownika o szczęście ludu pracującego, Juliusza Fuczika: „Ludzie, kochałem Was. Bądźcie czujni”.

Wielka Wasza Ojczyzna, która tyle już wycierpiała, dała światu wspaniałych synów i córki, z których ma prawo być dumna cała ludzkość.

Bądźcie godni ich pamięci w pracy, w nauce, w życiu.

Nasza młodzież radziecka, to nasza duma, nasza sława. W odpowiedzi na wezwanie narodu orze teraz ugory na bezkresnych obszarach mojej ojczyzny. W trudnej i zarazem radosnej pracy nie zapomina o tym, że niedaleko na zachodzie jesteście Wy, nasi kochani i bliscy, i że wspólne są nasze marzenia o szczęściu ludzkości.

Przeżyłem pół wieku, mam więc prawo nazywać Was, moi drodzy, swoimi synami i córkami. Z głębi mego ojcowskiego serca życzę Wam szczęścia, sukcesów w budownictwie socjalistycznym, w walce o szczęśliwą przyszłość ludzkości.

Zawsze Wasz
MICHAŁ SZOŁOCHOW

Moskwa, 21 września 1954 r.

Rys. O. Wierlejskiego

O „Zoranym ugorze”

(Kilka uwag z okazji piątego polskiego wydania książki Szołochowa)

„PRZYZNAĆ należy, że ze wszystkich istniejących i możliwych propagandzistów ruchu kołchozowego — propagandziści robotnicy są najlepszymi propagandzistami wśród mas chłopskich” — pisał w listopadzie 1929 roku Józef Stalin (Dzieła, tom XII, str. 136).

25 tysięcy przodujących robotników — członków partii rekrutujących się przeważnie z wielkich zakładów produkcyjnych Moskwy i Leningradu, ruszyło w tych przełomowych dla kraju miesiącach na wieś, do najbardziej odległych i najbardziej zacofanych zakątków ogromnej ojczyzny, uczyć budować nowe, lepsze jutro wsi i doświadczeniem rewolucyjnym czynnie pomagać w jego tworzeniu.

Jednym z nich był Siemion Dawydow, ślusarz słynnych Putiłowskich zakładów w Leningradzie, były marynarz, stary rewolucjonista i członek Partii, a jednocześnie czołowa postać powieści Szołochowa.

Dawydow zostaje oddelegowany do kozackiej wsi Gremiaczy Łog, położonej w Okręgu Dońskim. Przyjeżdża tam nie orientując się dobrze w specyfice terenu wiejskiego, nie znając prawie zupełnie pracy na roli, zdezorientowany niejasnymi wskazówkami sekretarza rejonowego komitetu partii. Przyjeżdża uzbrojony jedynie w niezachwiane przekonanie o słuszności swojej sprawy, rewolucyjne doświadczenie starego robotnika i legitymację partyjną. Oto co o tym mówi sam Szołochow: „Dawydow jechał na robotę na wieś bynajmniej nie jako naiwny mieszczuch, lecz rozwój walki klasowej, jej splątane węzły i często tajemnie skryte formy jednakże mniej wydawały mu się skomplikowane, niż to, co zobaczył w pierwszych dniach po przybyciu do Gremiaczego Łogu. Chutor był dla niego — jak skomplikowany motor konstrukcji, a Dawydow uważnie, z natężeniem próbował poznać go, wyuczyć się, obmacać każdy szczegół, słyszeć każdą pauzę w codziennym nieustannym ruchu tej mądrej maszyny...“

Kilka godzin później tego samego dnia przyjeżdża do Gremiaczego Łogu drugi gość, były oficer armii carskiej, a później czynny uczestnik band białogwardyjskich, zaciekły kontrrewolucjonista i nieubłagany wróg nowego ładu, Aleksander Połowcew. Przyjeżdża również z misją, ale zupełnie innego rodzaju: ma za zadanie zorganizować na terenie wsi podziemną komórkę zbrojnej kontrrewolucyjnej organizacji „Oswobodzenie Ojczystego Donu“. Odtąd ci dwaj przedstawiciele wrogich sobie stron rozpoczynają nieustępliwą walkę. Przez cały czas powieści nie spotykają się ze sobą ani razu, ani razu nie spojrzą sobie w oczy, a jednak widzą, albo przeczuwają obecność przeciwnika.

Szołochow ukazał na przykładzie sprawy Dawydowa i Połowcewa — zaciętą walkę, jaka w tym czasie toczyła się w całym Związku Radzieckim. Pobita, ale nie dobita reakcja — w obliczu decydującego okresu walki o wieś zbiera jeszcze raz siły, jeszcze raz usiłuje przejść do kontrofensywy. Wielu Połowcewów rozjeżdża się w tym czasie po tysiącach Griemiaczych Łogów — spiskuje z kułakami, usiłuje przeciągnąć na swoją stronę średniaków straszeniem, a gdy to nie pomaga, to i kulą walczy z uświadomioną biedotą, z komunistami, z delegowanymi robotnikami — z partią. Ale partia miażdży Połowcewów, partia zakłada kołchozy, partia prowadzi chłopów do nowego życia,

To zwycięstwo partii, zwycięstwo Władzy Radzieckiej nie przychodzi łatwo i bez ofiar. Szołochow ukazał olbrzymie napięcie tej walki, ogromny wysiłek i bohaterstwo, jakim komuniści okupić musieli swoje zwycięstwo.

Niełatwo przychodzi Dawydowowi poznanie nowego dlań, skomplikowanego życia chutoru. Nie tak łatwo jest rządzić kołchozem, właściwie tworzyć go, wykazać pełnię inicjatywy, ale jednocześnie udźwignąć pełnię odpowiedzialności.

Dawydow — to wzór pozytywnego bohatera powieści realistycznej. Szołochow z niezwykłym mistrzostwem ukazuje typową sylwetkę radzieckiego działacza partyjnego. Czytając książkę czujemy wyraźnie, że Dawydow to żywy człowiek, myślący i czujący, mający swoje drobne przyzwyczajenia, swoje wady i zalety, błędy i załamania. Ale jednocześnie postać Dawydowa urasta do miary uogólnienia — tak przecież naprawdę żyli i postępowali wówczas rosyjscy robotnicy, wierni synowie swojej klasy i swojej partii.

Nie każdy członek partii jest wzorowym komunistą. Niełatwo być człowiekiem takim jak Dawydow. Nagulnowowi, sekretarzowi gremiaczeńskiej komórki partyjnej, człowiekowi bez reszty oddanemu sprawie światowej rewolucji, nadmiar rewolucyjnego temperamentu przesłania częstokroć zdrowy rozsądek. Jego zapał rewolucyjny przechodzi chwilami w jakiś fanatyzm i egzaltację. Nie jest to jednak najgroźniejsze. Dla partii o wiele niebezpieczniejszy jest fakt, że Nagulnow popełnia niedopuszczalne błędy. Stosuje metodę indywidualnego terroru, usiłuje siłą wymóc na chłopach zaległe zboże, występuje przeciwko piętnującym te metody uchwałom KC.

I tutaj rozpoczyna się wstrząsająca tragedia. Nagulnow, dla którego partia była wszystkim, dla którego rewolucja światowa była celem życia, zostaje decyzją komisji kontroli partyjnej usunięty z szeregów partii. Z początku załamuje się kompletnie, myśli o samobójstwie. Powoli jednak uspokaja się, zastanawia i decyduje nie poddawać się: będzie apelował do wyższych instancji partyjnych, a jeśli to nie odniesie skutku, nawet jako bezpartyjny będzie walczył z wrogiem. Ta najcięższa chwila stanowi w życiu Nagulnowa początek nowego okresu. Nagulnow zrozumiał swoje błędy, zrozumiał słuszność, siłę i szlachetność partii.

Wielkość i potęgę partii ukazał pisarz w powieści również poprzez sprawę Kondrata Majdannikowa. Średniozamożny chłop Kondrat Majdannikow wyrasta w gremiaczeńskim kołchozie na prawdziwego gospodarza socjalistycznego, na oddanego wspólnemu gospodarstwu kołchoźnika. Towarzysze tego tak niezwykle szybko rozwijającego się człowieka zwracają się więc do niego, aby wstąpił do partii. Kondrat odmawia, nie uważa siebie za w pełni dojrzałego do partii. Zwierza się, że po nocach nie może odegnać od siebie snów o swym gospodarstwie, swojej ziemi...

Majdannikow powagą i odpowiedzialnością swej decyzji oddał partii najwyższy szacunek, a jednocześnie pozostał w naszej pamięci jak człowiek, który nie zawiedzie nigdy ludu, władzy radzieckiej i partii.

Ukazanie wielkości partii, ukazanie jej siły, jej niezwyciężoności, jej roli jako kierownika mas, ukazanie jej jako jedynej siły zdolnej pokierować rewolucją — oto największe osiągnięcie książki Szołochowa.

Urok nowego życia pociąga za sobą i biedniaka Choprowa żyjącego pod ciągłym szantażem kułackim (Choprow był niegdyś członkiem jednej z białogwardyjskich ekspedycji karnych). Choprow jednak nie doczekał nowych czasów. Przy pierwszej próbie oporu z jego strony, na progu nowego okresu w jego ponurym, pełnym strachu życiu, zostaje skrytobójczo zamordowany przez bandytów Połowcewa.

Specjalna uwaga należy się tutaj postaci kułaka Jakowa Łukicza Ostrownowa. Jest w książce Szołochowa fragment przedstawiający „historię marzeń“ Ostrownowa—ukazujący bankructwo jego dalekosiężnych planów wzbogacenia się, marzeń o własnym młynie i samochodzie. Fragment ten rozszyfrowuje i motywuje powody postępowania Łukicza w ciągu całej powieści.

I to jest właśnie jedną z najważniejszych cech „Zoranego ugoru“. Ludzie ukazani są przez pisarza w akcji, w działaniu, psychika bohatera książki zmienia się pod wpływem naporu rzeczywistości. Szołochow wyraźnie pokazuje, że kolektywizacja to nie tylko szereg zmian gospodarczych czy ekonomicznych, kolektywizacja to również przełom w psychice ludzkiej, zmiana, która zachodzi zarówno u jej zwolenników, jak i u jej wrogów.

W ogniu walki powstają nowi ludzie. Wyrastają jedni, załamują się drudzy. Zmieniają się światopoglądy, przekonania, wierzenia, ludzie uczą się inaczej patrzeć na pracę, na wspólną kolektywną odpowiedzialność.

Dwie sceny w książce Szołochowa obrazują najwyraźniej, jak w ślad za zmianami ekonomicznymi Gremiaczego Łogu postępują zmiany w świadomości jego mieszkańców.

Nagrodzenie kowala Hipolita Szałego jest pierwszym wypadkiem w historii Gremiaczego Łogu, kiedy czyjaś indywidualna praca staje się sprawą ogółu, całego kolektywu kołchozowego. Nagrodzenie Szałego wyznacza początek nowego stosunku do pracy u kołchoźników; praca przestaje być sprawą indywidualną każdego gospodarza z osobna, przestaje być dręczącą koniecznością życiową, staje się sprawą społeczną, staje się powodem do dumy i radości.

Obraz drugi — to wiosenna, pierwsza wspólna orka w Gremiaczym; dzień, w którym rodzi się w kołchozie socjalistyczne współzawodnictwo, kiedy za osobistym przykładem Dawydowa kołchoźnicy przekraczają dzienną normę orki, kiedy zaoranie jak największego obszaru wspólnej ziemi staje się sprawą honoru każdego z członków brygady Lubiszkina.

Ukazanie jak zmienia się człowiek w procesie pracy, jak świadomość jego przerasta dawne, własnościowe przekonania, jak powoli tworzy się z niego nowy, kolektywny pracownik — to jedno z największych osiągnięć pisarstwa Szołochowa.

Dzień 2 marca 1930 roku to data wyznaczająca nowy okres budownictwa kołchozowego w ZSRR. W dniu tym w „Prawdzie“ ukazał się słynny artykuł Stalina „Zawrót głowy od sukcesów“.

„Artykuł tow. Stalina miał olbrzymie znaczenie polityczne. Artykuł ten pomógł organizacjom partyjnym w naprawieniu błędów i zadał stanowczy cios wrogom Władzy Radzieckiej, którzy żywili nadzieję, że na gruncie wypaczeń uda im się podburzyć chłopstwo przeciwko Władzy Radzieckiej. Szerokie masy chłopskie przekonały się, że linia partii bolszewickiej nie ma nic wspólnego z niedorzecznymi „lewicowymi“ wypaczeniami, jakich dopuściły się organizacje lokalne. Artykuł uspokoił masy chłopskie“. (Historia WKP(b), str. 350).

Artykuł Stalina w „Prawdzie“ spada jak grom z jasnego nieba na spiskujących wrogów władzy radzieckiej. Połowcew dobrze rozumie, jaki oddźwięk znajdują słowa Stalina w masach chłopskich. Nie bez powodu rozpaczliwie usiłuje przyspieszyć wybuch powstania. Jest już jednak za późno... Scena zebrania chłopów-spiskowców Chutoru Wojskowego, na którym rozpada się kontrrewolucyjna zbrojna organizacja, stanowi kulminacyjny punkt całej książki. Na wezwanie Połowcewa do przyspieszenia zbrojnego powstania przeciw Władzy Radzieckiej chłopi odpowiadają:

„...i postanowiliśmy przez ten artykuł w gazecie „Prawda“ nie powstawać. Rozeszły się na zawsze nasze drogi. Nasza władza chutorska narobiła głupstw, po głupiemu zagnała niektórych kołchoźników, wielu średniaków niepotrzebnie zaliczyła do kułaków, a tego nasza władza nie zrozumiała, że można ofrajerować jedną dziewuchę, ale z całym narodem nie poradzi. Nasz przewodniczący tak nas zajeździł, że na zebraniu nikt ani słowa nie powiedział przeciwko niemu... My oczywista, myśleliśmy przed tym, że to z centrów idzie taki rozmach, żeby olej z nas wyciskać; więc przebąkiwaliśmy, że to Centralny Komitet Komunistów puszcza rakę propagandę, mówiliśmy między sobą, że „bez wiatru i wiatrak nie będzie machał skrzydłami“, dlatego postanowiliśmy powstać i wstąpiliśmy do naszego związku. Rozumiecie? A teraz tak wychodzi, że Stalin tych miejscowych komunistów, którzy naród siłą zapędzali do kołchozów i zamykali cerkwie bez pytania — gani i zrzuca ze stanowisk. Rolnik może lżej odetchnąć, rzemieślnie mu rozluźniono — chcesz, idź do kołchozu, a chcesz — siedź na swojej indywidualnej gospodarce.“

Artykuł Stalina był dla Gremiaczego Łogu zbawiennym wstrząsem. Młody kołchoz, obciążony balastem kilkudziesięciu kołchoźników tylko z nazwy i drepcący w zaklętym kole wyboru formy gospodarki kolektywnej, po wstrząsie tym okrzepł i wzmocnił się. Kołchoz pozbył się elementów wrogich i chwiejnych, zyskał oparcie w silnym politycznie trzonie biedniackim, znalazł właściwą formę kolektywizacji — artel rolny.

★

O tej wspaniałej książce, która rozeszła się w milionach egzemplarzy w ZSRR i została przełożona na wiele języków świata, można by jeszcze pisać długo. Z ogromną niecierpliwością czekają czytelnicy na jej dalszy ciąg, nad którym wielki pisarz pracuje obecnie.

ANDRZEJ W. PIOTROWSKI

Na dryfujących krach podbiegunowych

Jest jeszcze wiele białych plam na mapach świata. Do najmniej zbadanych należą okolice obu biegunów. Na południowym rozciąga się wielki ląd, pokryty wiecznymi lodami. Natomiast północny biegun jest oblany wodą, po której, zależnie od pory roku pędzą mniejsze lub większe kry o wielu kilometrach kwadratowych powierzchni.

Radzieccy badacze podbiegunowi już wiele razy przelatywali samolotami nad samym biegunem. Przy tej okazji odkryli, że pod powierzchnią Oceanu Lodowatego Północnego rozciąga się ogromne pasmo gór, które na cześć znakomitego uczonego rosyjskiego Łomonosowa, syna rybaka z Archangielska, zostało nazwane jego imieniem.

W tym roku radziecka Akademia Nauk w Moskwie oraz Główny Zarząd Północnych Dróg Morskich w ZSRR postanowiły urządzić wielką wyprawę polarną, złożoną z większej liczby uczonych różnych gałęzi wiedzy oraz z wytrawnych podróżników podbiegunowych.

Niegdyś wyprawy takie odbywały się pieszo, saniami ciągnionymi przez psie zaprzęgi, często o głodzie i chłodzie. Dziś, wyprawa została zorganizowana przy użyciu najbardziej nowoczesnych środków. Najpierw samoloty rozpoznawcze odbyły kilkanaście lotów, aby wynaleźć odpowiednie tereny. Pod Biegunem Północnym nie ma lądu stałego. Trzeba było znaleźć odpowiednio wielkie i mocne kry, na których mogłyby bezpiecznie lądować ciężkie samoloty transportowe, gdzie dałyby się urządzić domy, składy i pracownie naukowe.

Teren taki znaleziono na unoszonej przez prądy morskie wielkiej krze lodowej powyżej 85 równoleżnika, a więc w odległości paru stopni od bieguna, co mniej więcej odpowiada liczbie około 400 kilometrów, a na 180 południku, czyli na północ od wyspy Wrangla. Urządzono dwie stacje: Biegun Północny 3 i Biegun Północny 4.

W tym celu, wielka eskadra samolotów czteromotorowych typu PE-8, lżejszych „Iłów" oraz całkiem lekkich maszyn i śmigłowców, wykonała kilkadziesiąt lotów, zwożąc najrozmaitsze urządzenia, materiały i zapasy, jak np. ogromne ogrzewane namioty, kuchnie i piece gazowe, zbiorniki ze sprężonym gazem, różne meble, aparaty i instrumenty naukowe, kompletną radiostację nadawczo - odbiorczą, zapasy żywności, owoców i słodkiej wody, zbiorniki z paliwem dla samolotów, aparaturę kinematograficzną itd.

Niebawem na pływającej pustyni lodowej, pokrytej wiecznymi zwałami lodu i śniegu powstało miasteczko nauki. Przywiezione samolotami traktory „wygracowały" drogi i bieżnie dla samolotów. Stanęły rzędem ogromne okrągłe namioty-domy, ogrzewane gazem i oświetlone elektrycznie.

Z ogromnych bloków lodu zbudowano „Pałac Kultury" — wielki lokal przeznaczony na odczyty, wykłady, gry i zabawy towarzyskie oraz przedstawienia kinematograficzne. Urządzono się z możliwym pod biegunem komfortem i wygodą, żeby można było poświęcić się pracy naukowej w warunkach możliwie jak najprzychylniejszych na pustyni lodowej, gdzie dotychczas jedynymi żyjącymi istotami były niebieskie lisy i polarne niedźwiedzie. Ślady ich dostrzeżono na świeżym śniegu zaraz po wylądowaniu.

Zadania, jakie postawiono przed ekspedycją podbiegunową, są rozległe i obejmują wiele działów nauki. Przede wszystkim idzie o wytyczenie i oznaczenie na mapie wspomnianego podwodnego łańcucha górskiego im. Łomonosowa. Przeprowadzono badania meteorologiczne, hydrologiczne, oceanograficzne i aerologiczne.

Dla ułatwienia prac prócz różnych aparatów i przyrządów naukowych, jak sondy głębinowe, sondy stratosferyczne, wagi analityczne, mikroskopy, aparaty fotograficzne, lunety itp., uczeni mają do dyspozycji wygodne, dobrze ogrzane i oświetlone pracownie oraz podręczne biblioteki.

Kierownik ekspedycji Burchanow oraz doświadczeni podróżnicy podbiegunowi Trosznikow i Tołstikow, cały sztab wytrawnych lotników i obsługi ziemnej, powietrznej oraz mechaników, zapewniły ekspedycji całkowite bezpieczeństwo pracy naukowej.

Wśród uczonych znaleźli się na dryfującej krze podbiegunowej wybitny magnetolog Michał Emiliano-wicz Ostrykin, oceanograf D. I. Szczerbakow, członek Akademii Nauk ZSRR i wielu innych uczonych wysokiej klasy.

W tej chwili nie są jeszcze znane wyniki prac ekspedycji. Spośród licznych „ciekawostek" naukowych warto nadmienić, że na krze, utworzonej ze słonej wody morskiej, stwierdzono obecność licznych zwałów lodu — z wody zupełnie słodkiej, pozbawionej nawet śladu soli. Lód ten jest niechybnie pochodzenia rzecznego, z odległych o tysiące kilometrów ujść rzek syberyjskich, Leny, Kołymy i innych.

EUSTACHY BIAŁOBORSKI

Elektrownia atomowa

W. ROMADIN
dr nauk technicznych
laureat Nagrody Stalinowskiej

Zanim opowiemy o elektrowni atomowej, przypomnijmy jak działają zwykłe agregaty energetyczne.

W zwykłych elektrowniach cieplnych dla wytwarzania energii elektrycznej wykorzystuje się węgiel, ropę, gaz, których podstawowymi elementami palnymi są węgiel pierwiastkowy i wodór.

Wskutek chemicznych reakcji spalania każdy kilogram paliwa wydziela określoną ilość ciepła, którą nazywa się wartością opałową paliwa. Wysokogatunkowy węgiel np. posiada wartość opałową 7000 kilokalorii na kilogram.

W ostatnich czasach uczeni nauczyli się wykorzystywać procesy zachodzące w jądrach atomowych, przy których wydziela się nieporównanie więcej energii niż przy zwykłych reakcjach chemicznych.

Wydzielenie energii w procesach jądrowych jest możliwe bądź przez zespolenie (synteza) jąder lekkich pierwiastków (wodoru, litu), bądź odwrotnie, przez rozszczepienie jąder pierwiastków ciężkich (uranu, plutonu).

Energia wydzielana w toku przemian jądrowych nazywa się atomową, chociaż słuszniej byłoby nazywać ją jądrową. Materiały, w których ta energia wydziela się wskutek rozpadu jąder — nazywamy rozszczepialnym paliwem jądrowym. Tak jak zwykłe paliwa, charakteryzuje się je ich wartością opałową. Uran i pluton na przykład mają wartość opałową równającą się w przybliżeniu 20 miliardom kilokalorii na kilogram, to jest trzy miliony razy więcej niż wartość opałowa najlepszego węgla kamiennego.

Przy zespoleniu lekkich jąder, na jeden kilogram paliwa może być wydzielona jeszcze większa energia. Przy utworzeniu np. z czterech atomów wodoru jednego atomu helu, na każdy kilogram wodoru wyzwala się około 150 miliardów kilokalorii.

Reakcja zespolenia (syntezy) jąder jest wykorzystana w bombach wodorowych. Trudno wskazać obecnie na jakiekolwiek sposoby wykorzystania tego procesu dla celów przemysłowych, ponieważ reakcje termojądrowe zachodzą przy bardzo wysokich temperaturach wyrażających się w milionach stopni.

Dla otrzymania elektryczności energii jądrowej stosuje się na razie rozszczepialne paliwo jądrowe.

Jedynym naturalnym pierwiastkiem ulegającym rozszczepieniu, najbardziej przydatnym dla celów energetycznych jest uran 235. Jest to metal barwy jasnoszarej i o dużym ciężarze właściwym. Uran 235 występuje w przyrodzie w postaci niewielkiej domieszki do uranu 238. Znikoma jego część znajdująca się w zasobach rudy, czyniłaby trudnym rozwój energetyki jądrowej, gdyby nie odkryto sposobów otrzymywania sztucznych paliw jądrowych, jak pluton 239 (z uranu 238) oraz uran 233 (z toru 232).

Możliwość otrzymywania sztucznych paliw pozwala wykorzystać niemal całkowicie naturalne zasoby uranu i toru. Obliczono, że cała ilość energii jądrowej nagromadzonej przez przyrodę w uranie i torze wielokrotnie przewyższa wszystkie energetyczne zasoby węgla, torfu, ropy, gazu i innych substancji organicznych. W ten sposób nauka uczyniła szczodry podarunek ludzkości uwalniając ją na długi okres czasu od groźby braku paliw.

By odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób odbywa się wydzielenie energii z rozszczepialnych paliw, trzeba przypomnieć, że jądro atomu uranu 235 składa się z 92 dodatnio naładowanych cząstek — protonów i 143 cząstek nie posiadających ładunku — neutronów. Wielka ilość jednakowo naładowanych protonów czyni jądro uranu nietrwałym, gdyż siły elektryczne istniejące między protonami stale dążą do rozerwania jądra (ładunki o jednakowym znaku — jak wiadomo — odpychają się). Trwałość jądra jest zachowana tylko kosztem jeszcze potężniejszych sił nazywających się jądrowymi. Przeciwdziałają one siłom elektrycznym i w ten sposób zachowują trwałość jądra.

Wydzielenie energii jądrowej odbywa się przy rozpadzie jąder. Jądra podobnie jak przy spalaniu zwykłych paliw, mogą rozpadać się tylko na skutek pobudzenia. Pobudzenie jądra uranu 235 następuje przy jego połączeniu z neutronem. Tworzące się przy tym nowe jądro okazuje się mocno pobudzonym, „rozgrzanym" i nie może zachowywać swej początkowej kulistej postaci.

Jądro rozciąga się. W tym momencie między dwoma częściami jądra zaczynają działać elektryczne siły odpychające, które też rozrywają jądro na dwa odłamki.

Dwa utworzone odłamki rozlatują się z ogromnymi szybkościami. Wiemy o tym, że im szybciej poruszają się atomy lub drobiny tworzące jakiekolwiek ciało, tym wyższa jest temperatura tego ciała. Prędkości, z jakimi rozlatują się odłamki rozbitego atomu, odpowiada temperatura 400—500 miliardów stopni.

Osiemdziesiąt jeden procent całej energii wydzielającej się przy rozpadzie jądra uzyskuje się od szybko lecących odłamków jądrowych. Wyzwolona tu energia jądrowa jest zatem w zasadzie podobna do energii cieplnej, gdyż ta ostatnia jest niczym innym jak ruchem drobin i atomów rozgrzanej substancji. Ten wniosek o charakterze energii atomowej określa więc metody jej wykorzystania dla otrzymania ciepła.

Przy rozszczepieniu jądra uranu, rzecz istotna, oprócz dwóch odłamków uwalniane są też dwa albo trzy neutrony. Neutrony te mogą pobudzić dwa lub trzy inne jądra uranu. Znaczy to, że reakcja rozwinie się coraz dalej i dalej, narastając na podobieństwo lawiny. Proces ten odbywa się bardzo szybko. W wielkim kawałku uranu na przykład rozpad większości jąder odbywa się w ciągu dwóch milionowych części sekundy. Na tej zasadzie są zbudowane bomby atomowe.

Możliwość wykorzystania energii atomowej dla celów energetycznych zjawiła się w chwili kiedy człowiek nauczył się kierować rozpadem jąder, regulować ten rozpad. Urządzenie, w którym zachodzi regulowany proces rozpadu jądra nazywa się reaktorem jądrowym. Dla otrzymania potrzebnej mocy umieszcza się w reaktorze odpowiednią ilość paliwa jądrowego. Odłamki pochodzące z rozpadu jąder zderzają się z jądrami innych pierwiastków oddając im swoją energię. Zarówno samo paliwo jądrowe, jak również otaczające je materiały szybko się nagrzewają. Jeśli to ciepło nie zostałoby prędko odprowadzone, wtedy reaktor szybko uległby stopieniu. Chłodzenie reaktora odbywa się za pomocą wody, gazu lub ciekłych metali (sodu, potasu).

Substancje chłodzące przepływają licznymi rurkami przechodzącymi przez reaktor. Specjalne pompy lub dmuchawy gazowe zmuszają materiały chłodzące do stałego obiegu. Dlatego temperatura wnętrza reaktora nie przekracza 250—600 stopni.

Ażeby uzyskać potrzebną moc, trzeba regulować strumień neutronów. Uzyskuje się to przy pomocy specjalnych materiałów, silnie pochłaniających neutrony, np. kadmu.

Opuszczając w reaktor pręty kadmowe można zwiększyć lub zmniejszyć ilość „zapalnych" neutronów. Wraz ze zmianą strumienia neutronów zmienia się też moc reaktora.

Obecnie opowiemy o współczesnej elektrowni atomowej. Składa się ona z czterech podstawowych członów: reaktora, generatora pary, turbiny i prądnicy. Pierwszy człon składa się z jednego lub kilku reaktorów. Wydziela się tu energia, kosztem której ogrzewa się przechodząca przez rury reaktora woda, gazy lub ciekłe metale. Przy chłodzeniu reaktora wodą nagrzewa się ona przy ciśnieniu 50—100 i więcej atmosfer do temperatury 250—300 stopni, przy chłodzeniu metalami i gazami, temperatura może być doprowadzona do 500—550 stopni. Nagrzane materiały przechodzą do generatorów pary, w których gorący płyn oddaje swoje ciepło, aby wytworzyć parę o ciśnieniu 10—15 atmosfer i temperaturze przegrzewu 200—500 stopni.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w czasie pracy reaktora wydziela się wielka ilość neutronów i potężna wiązka tzw. promieni gamma. Zarówno neutrony jak i promienie gamma są bardzo niebezpieczne dla ludzkiego zdrowia. Dlatego reaktory i generatory pary osłania się grubymi ścianami betonowymi. Dostęp do nich w czasie pracy jest wzbroniony. Kierowanie odbywa się na odległość przy pomocy automatycznych urządzeń sterowniczych.

Generator pary to szereg kotłów płomienicowych — wymienników ciepła zwykłego typu.

W zależności od temperatury i ciśnienia pary określa się współczynnik sprawności elektrowni jako całości. Współczynnik ten może wahać się w granicach od 20 do 30 proc. Część otrzymanej energii jest zużytkowana na uruchomienie licznych pomp i wentylatorów. Uważa się, że zużycie energii na własne potrzeby nie przewyższy 4,5—5 procent. Jest to mniej niż w zwykłych elektrociepłowniach.

Elektrownie atomowe mają szereg cech szczególnych. Nie potrzebują one powietrza. Reaktory i generatory parowe pracują w nich bez szumu, nie zanieczyszczają powietrza pyłem i dymem. Zużycie paliwa jest znikome. Np. ilość zużytego uranu w elektrowni o mocy jednego miliona kilowatów będzie wynosiło około 100—200 gramów na godzinę.

Przed współczesnymi elektrowniami atomowymi stawia się nie tylko zadanie produkowania energii elektrycznej, lecz także otrzymywania nowych sztucznych paliw jądrowych. W tym celu rdzeń reaktora może być wykonany z intensywnie rozpadających się materiałów, tj. materiałów zawierających zwiększoną ilość uranu 235 lub plutonu 239. Na obwodzie tych reaktorów ustawia się osłonę z uranu 238 lub toru 232. Pod wpływem neutronów padających na te materiały zachodzi w nich szereg procesów, w rezultacie których jądra uranu 238 przekształcają się w pluton, a jądra toru 232 — w uran 233. Te dwa nowe pierwiastki posiadają te same korzystne właściwości, co naturalny uran 235. Od czasu do czasu materiały z wytworzonym nowym paliwem posyła się do zakładów chemicznych, gdzie wydziela się je w czystej postaci.

Reaktory, wykorzystywane dla otrzymania nowych paliw nazywają się wytwórczymi. Interesująca w tym procesie jest okoliczność, że w reaktorach wytwórczych ilość nowowytworzonego paliwa jest większa niż ilość wykorzystanego. Obliczenia wykazują, iż elektrownia o mocy jednego miliona kilowatów może odtworzyć w ciągu doby około trzech kilogramów plutonu, którego wartość energetyczna równa się 22.000 ton węgla podmoskiewskiego. Oczywiście, że im lepiej zachowują się neutrony przy rozpadzie jądra uranu, tym skuteczniej zachodzi zjawisko wytwarzania. Jeżeli wybuduje się odpowiednią ilość elektrowni atomowych z reaktorami wytwórczymi, ludzkość dla zaspokojenia swych potrzeb będzie, w ciągu 30—40 lat, całkowicie zabezpieczona w paliwo jądrowe.

Koszty energii uzyskanej w urządzeniach atomowych przy jednoczesnym wytwarzaniu nowego paliwa nie będą wysokie. Jeśli założymy, że jeden kilogram materiału rozszczepialnego kosztuje 100 tys. rubli, to wykorzystując paliwo jądrowe przy współczynniku sprawności 20 proc. — jako cenę jednej kilowatogodziny energii elektrycznej otrzymamy 2,5 kopiejki. Zaś w elektrociepłowni przy korzystaniu z wysokokalorycznego węgla w cenie 12 kopiejek za kilogram i przy wskaźniku sprawności 37,5 procent cena paliwa wynosiłaby 3 kopiejki za kilowatogodzinę. Przy budowie elektrowni atomowej nakłady są jednak jeszcze duże.

Siłownie oparte na wykorzystywaniu energii atomowej istnieją niedawno. Ta dziedzina techniki otwiera szeroką drogę dla dalszej pracy uczonych, inżynierów, wynalazców. Wykorzystanie rezerw energii jądrowych pomoże zrealizować marzenia o potężnych, lecz zwartych źródłach energii.

Radzieccy uczeni pracują owocnie nad problemami wykorzystania energii atomowej dla budownictwa pokojowego. Możemy szczycić się tym, że pierwsza przemysłowa elektrownia o mocy 5000 kilowatów, pracująca na energii atomowej została wybudowana w ZSRR. 27 czerwca 1954 roku elektrownia ta zaczęła pracować wykorzystując energię atomową i dając prąd elektryczny dla przemysłu i rolnictwa przyległych rejonów. Radzieccy uczeni i inżynierowie prowadzą dalsze prace celem budowy przemysłowych elektrowni atomowych o mocy 50—100 tysięcy kilowatów. Można nie wątpić, że najbliższe lata przyniosą nam nowe osiągnięcia i zwycięstwa na tym froncie. Wielkie osiągnięcia rozumu ludzkiego i potężne siły przyrody będą wykorzystane dla celów pokojowych, dla dobra naszego narodu i całej ludzkości.

(Powyższy artykuł ukazał się w nr 218 „Komsomolskiej Prawdy". Drukujemy go z nieznacznymi skrótami).

Schemat elektrowni atomowej

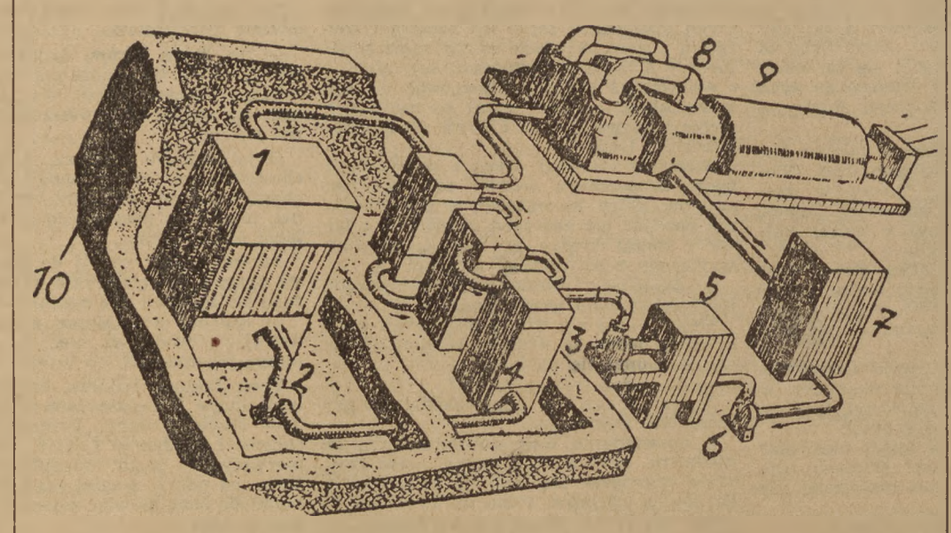

1 — Reaktor, 2 i 3 — Pompy zasilające reaktor i generator pary, 4 — Generator pary, 5 — Podgrzewacze wody do zasilania generatora pary, 6 — Pompa kondensatorowa, 7 — Kondensator, 8 — Turbina, 9 — Prądnica, 10 — Osłona betonowa.

Czy wiecie, że:

W CHINACH ODKRYTO NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ

W wyniku dwuletnich poszukiwań geologicznych w rejonie Anszaniu (Chiny północno - wschodnie) odkryto nowe, niezwykle bogate pokłady rudy żelaznej. Stwarza to sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju hutnictwa żelaza w Chinach.

NA WĘGRZECH ROZPOCZĘTO PRODUKCJĘ TKANIN NYLONOWYCH

Zakłady włóklennicze w Budapeszcie — „Adria Selyemszö-vögyar" rozpoczęły produkcję tkanin nylonowych. Odbył się pokaz 30 wzorzystych tkanin.

POD STALINGRADEM ODKRYTO NAFTĘ

W stepach nadwołżańskich w pobliżu Stalingradu geolodzy radzieccy odkryli niezwykle bogate złoża naftowe. Wybudowano pierwsze kilkadziesiąt szybów, które są już czynne.

NOWY KOMBAJN GÓRNICZY WYDOBYWA 75 TON RUDY NA GODZINĘ

Zakłady wytwórcze górniczego sprzętu technicznego w Krzywym Rogu „Kommunist" wyprodukowały nowy kombajn górniczy do urobku i ładowania rud. Nowa maszyna „NIGRI-E 100" wydobywa i ładuje do wagonetek 75 ton rudy manganowej w ciągu godziny. Zużywa ona 6 razy mniej energii elektrycznej aniżeli dotychczasowe ładowarki.

Nową maszynę „NIGRI-E 100" skonstruowali pracownicy górniczego instytutu naukowo badawczego w Krzywym Rogu.

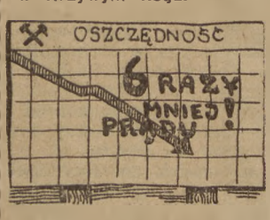

W CSR PRODUKOWANE SĄ MINIATUROWE MASZYNKI SPIRYTUSOWE

W czechosłowackim handlu detalicznym pojawiły się nowe artykuły powszechnego użytku. Dużym powodzeniem szczególnie wśród turystów cieszy się „kieszonkowa" maszynka spirytusowa wielkości pudełka od papierosów.

Telegram rodzin marynarzy statku „Gottwald" do ŚFZZ

Dnia 27 września br. rodziny marynarzy statku „Prezydent Gottwald" wysłały telegram następującej treści do Światowej Federacji Związków Zawodowych w Wiedniu:

Od pięciu miesięcy nasi najbliżsi — marynarze statku „Prezydent Gottwald" więzieni są bezprawnie na Taiwanie.

Los naszych synów, ojców, mężów, braci ogromnie nas niepokoi. Nie popełnili oni żadnego przestępstwa. Przeciwnie, swoją pokojową pracą przyczyniali się do zbliżenia między narodami, do utrwalenia pokoju na świecie, a więc służyli celowi, o który i Wy walczycie. Zwracamy się do Was, jako do organizacji, której zadaniem jest obrona pracujących, abyście pomogli nam w odzyskaniu naszych synów, ojców, mężów i braci.

Jesteśmy pewni, że dołożycie wszelkich starań, aby mogli oni jak najprędzej wrócić do swych rodzin w kraju.

Druga grupa pionierów Wybrzeża wyjechała do PGR-ów

W sali Wojewódzkiego Zarządu TPP-R w Gdańsku odbyła się dnia 30 września uroczystość pożegnania drugiej grupy z terenu Wybrzeża — 84 pionierów wyjeżdżających na zagospodarowanie odłogów do PGR-ów woj. gdańskiego.

Przeszło 400 dziewcząt i chłopców kwiatami i owacjami żegnało swych towarzyszy.

Po przemówieniach pionierzy autami udali się do 4 zespołów PGR: Ostaszewo, Gniewskie Młyny, Waplewo oraz Lipowo. **Obecnie już blisko 200 pionierów Wybrzeża pracuje nad zagospodarowywaniem odłogów.**

PROGRAM RADIOWY

na dzień 2 października 1954 r.

(sobota)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.48 Gimnastyka, 6.15 „Z piosenką do pracy", 6.33 Kalendarz radiowy, 6.40 Muzyka rozrywkowa, 7.15 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego, 7.45 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Koncert poranny, 9.00 Aud. szkolna dla klas IV — opowiadania Hanny Zdzitowieckiej pt. „Tak mi najlepiej", 9.20 Koncert solistów, 10.05 Polska muzyka ludowa, 10.35 Józef Haydn: Symfonia koncertująca wyk. Ork. Symf. w Lipsku dyr. Herman Abendroth, 11.00 Aud. szkolna dla kl. V, VI i VII Franciszka Jasionowskiego pt. „Szkolne chóry śpiewają", 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Piosenki, 12.25 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci — aud. słowno-muzyczna w oprac. Stanisława Prószyńskiego pt. „Józef Verdi — wielki patriota i kompozytor włoski", 16.05 Rachmaninow: II suita na dwa fortepiany (Emil Gilels i Jakub Żak), 16.30 Z cyklu: Pieśni masowe w okresie 10-lecia Polski Ludowej aud. słowno-muzyczna w oprac. Elżbiety Bekier, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej p. d. Jana Liersza, 18.20 Ulubione melodie w wyk. Sekstetu PR, 18.40 „Korespondenci sportowi donoszą", 18.50 „Przy sobocie po robocie", 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 Radziecka muzyka operetkowa, 22.45 Muzyka taneczna, 23.05 Muzyka symfoniczna — R. Schumann — IV Symfonia, wyk. Ork. Symf. Radia Berlińskiego, dyr. A. Rother.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na przykładzie Żyrardowa i Śródmieścia Warszawy

Sumienne przygotowanie szkolenia decyduje o jego wynikach

W instancjach zetempowskich widomym dowodem nadejścia jesieni są — jak rokrocznie — przygotowania do nowego roku szkoleniowego. Zarządy powiatowe i miejskie przygotowują kadry propagandystów, dobiegają już końca kursy dla powiatowych kierowników seminariów. Trwa organizowanie zespołów szkoleniowych, instancje zapoznają młodzież z programami zajęć.

Przygotowania decydują o tym, jak przebiegać będzie szkolenie w ciągu całego roku, a II Zjazd Partii postawił przed naszym związkiem zadanie szybkiego podnoszenia świadomości politycznej młodzieży.

Zrozumiał to wskazanie Zarząd Miejski ZMP w Żyrardowie. Boryka się on obecnie z dużymi trudnościami kadrowymi, pomimo to rok szkoleniowy jest przygotowywany starannie.

W Żyrardowie zaplanowano i zorganizowano 20 zespołów szkoleniowych. W organizowanie ich włożono dużo pracy, z każdym kandydatem na słuchacza przeprowadzono rozmowy i dopiero po uzyskaniu jego zgody umieszczono go na liście członków zespołu. Oczywiście, nie ustrzeżono się jednak w tej pracy błędów. Podstawowym błędem — pomijając już małą ilość zespołów szkoleniowych na taki duży ośrodek jak Żyrardów — jest objęcie szkoleniem tylko młodzieży zorganizowanej, zetempowskiej. W Zarządzie Miejskim towarzysze przy organizowaniu zespołów wyszli z założenia, że gdy zespoły będą pracowały dobrze, to młodzież niezorganizowana sama przyjdzie na szkolenie — a jak mają pracować źle, to lepiej jej nie zrażać. Kierując się tymi samymi względami, spośród zetempowców w zespołach szkoleniowych zorganizowano tylko aktyw. Rezultat tej polityki szkoleniowej jest taki, że na liczącą ponad 2 i pół tys. członków organizację zetempowską w Żyrardowie, szkoleniem organizacyjnym objęto tylko 420 osób, co łącznie z 200 zetempowcami skierowanymi na szkolenie partyjne, daje ilość zbyt małą.

Jeśli chodzi o młodzież niezorganizowaną, to zupełnie inaczej podszedł do tej sprawy Zarząd Dzielnicowy Śródmieście w Warszawie. Tu starają się objąć szkoleniem jak największą ilość zetempowców i młodzieży niezorganizowanej zakładu, w którym powstał zespół. Cóż, kiedy towarzysze z Zarządu Dzielnicowego nie ustrzegli się błędu zbyt „aptekarskiego" dozowania zespołów. Objęcie, łącznie ze szkoleniem partyjnym około 7 tys. młodzieży, to na możliwości tej dzielnicy stanowczo zbyt mało.

★

W Żyrardowie zorganizowano przy Zakładach Roszarniczych koło studiowania historii ruchu robotniczego, które liczy 31 członków; przygotowano dlań wykładowcę. Dlaczego jednak podobne koła nie powstały w innych zakładach, są przecież w nich towarzysze, którzy w ub. roku skończyli kurs szkolenia ideologicznego i z których mogliby rekrutować się słuchacze szkoły politycznej lub koła studiowania historii ruchu robotniczego?

W Warszawie ta sprawa została rozwiązana w sposób daleko pomyślniejszy. Tu postarano się wykorzystać wielostopniowość szkolenia; dla młodzieży, która w roku ubiegłym ukończyła szkolenie zetempowskie organizuje się wyższy stopień, z tym, że pracę tę prawie w całości wykonują komitety partyjne i w rezultacie Zarząd Dzielnicowy nie jest nawet zorientowany w jakim stopniu szkoły polityczne i koła studiowania historii ruchu robotniczego są przygotowane do rozpoczęcia pracy. A przecież zwracając się o pomoc do Partii, nie można wymagać, by komitety robiły za nas pracę w gruncie rzeczy należącą do instancji zetempowskich.

Równie starannie jak zorganizowanie zespołów, przeprowadzono w Żyrardowie przygotowania propagandystów do nowego roku szkoleniowego. Każdy z nich przechodzi przez gęste sito; rozmowy z zarządem koła, egzekutywą POP, Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP i egzekutywą Komitetu Miejskiego PZPR, dają tę gwarancję, że kadra propagandystów będzie się składała z ludzi umiejących dać sobie radę ze swymi obowiązkami. Zresztą 75 proc. propagandystów to towarzysze, którzy w ub. roku prowadzili szkolenie, przeważnie członkowie lub kandydaci Partii. Tylko dwóch z nich posiada wykształcenie podstawowe, reszta to przeważnie inteligencja techniczna. Gorzej z przygotowaniem propagandystów jest w Warszawie. Zarząd Dzielnicowy Śródmieście przygotował w tej chwili dopiero około 45 proc. propagandystów i to jeszcze nie wiadomo czy Komitet Dzielnicowy zatwierdzi ich, co przy ilości 180-ciu propagandystów potrzebnej do rozpoczęcia szkolenia budzi obawę, czy rok szkoleniowy będzie mógł rozpocząć się we właściwym czasie.

★

Już niedługo przygotowania do nowego roku szkoleniowego zostaną ukończone. Oceniając ogólnie ich przebieg w Żyrardowie, można mieć pretensję tylko do nieżyciowego, oderwanego od potrzeb i możliwości terenu planowania roku szkoleniowego. Można przecież dyskutować na temat, czy w Zakładach Bawełnianych powinna być Wieczorowa Szkoła Polityczna, czy wystarczy, że jest tam zespół szkoleniowy, ale nie ulega chyba wątpliwości, że fakt, iż w handlu nie powołano, ani jednego zespołu szkoleniowego jest alarmujący. Handel w Żyrardowie posiada przecież rozbudowany aparat — istnieje wiele sklepów i przedsiębiorstw prowadzonych przez instytucje handlowe, pracuje w nich dużo chętnej młodzieży, zresztą wie o tym dobrze Zarząd Miejski. Weźmy chociaż dla przykładu taką brygadę młodzieżową w masarni — pracuje doskonale, dlaczego nie stworzyć jej warunków do nauki. Tym bardziej, że w ogóle stopień świadomości politycznej pracowników handlu pozostawia wiele do życzenia.

Źle natomiast jest w Warszawie na Dzielnicy Śródmieście — rok szkoleniowy za pasem, a przygotowania w powijakach. O ile Żyrardów pracuje planowo — choć plan ich nie jest najlepszy, o tyle ZD Śródmieście pracuje od przypadku do przypadku. Rezultat jest łatwy do przewidzenia, jeśli towarzysze z ZD nie wezmą się natychmiast energicznie do pracy to szkolenie może się im (mówiąc tylekroć krytykowanym żargonem organizacyjnym) zawalić.

★

Tak przebiegają w Żyrardowie i w Warszawie na Śródmieściu przygotowania do nowego roku szkoleniowego. Z tego co już zrobiono wynika, że towarzysze z Zarządu Miejskiego wiele pracy wkładają w dobre przygotowanie propagandystów i zespołów. Trzeba tu jednak wprowadzić do planu poprawki, które aż „się proszą". W Warszawie połowa roboty jest jeszcze do zrobienia, dlatego zwlekać nie można, trzeba się już wziąć do pracy.

M. K.

List pioniera z kopalni do pionierów zagospodarowujących odłogi

Wspólnie wykuwać będziemy szczęście i dobrobyt naszej ojczyzny

Gdy czytałem „Sztandar Młodych" z apelem ZG ZMP wzywającym młodzież do stawania w szeregach pionierskiego zaciągu celem zagospodarowania odłogów, nasuwały mi się mimo woli wspomnienia sprzed dwu lat. A było to tak: prasa i radio ogłosiły apel ZG ZMP, który wzywał młodzież na najtrudniejsze odcinki pracy — do walki o węgiel i stal.

Wielu ochotników zaciągu pionierskiego stanęło na apel do pracy w przemyśle węglowym. Setki młodzieży uzupełniło załogi kopalń Śląska. Z niewykwalifikowanej młodzieży wyrosły już od tego czasu kadry wykwalifikowanych górników, którzy przodują w pracy.

Wezmę choćby dla przykładu naszą kopalnię „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu, w której pracuję od listopada 1952 r. Po ukończeniu 6-tygodniowego kursu w Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Rusinej k. Wałbrzycha podjęliśmy pracę na ścianach, na chodnikach, gdzie pod okiem doświadczonych górników, którzy przekazywali nam swe wiadomości praktyczne i teoretyczne, rośli młodzieżowi nadgórnicy, rębacze, młodsi rębacze i ładowacze. I tak np. Henryk Karczmarek ukończył szkołę sztygarską i jest dziś nadgórnikiem. Bernard Czuwara, Feliks Hawro, ukończyli kursy młodszych rębaczy. Ja też ukończyłem kurs rębaczy. Podobnie zdobyło zawód wielu innych z naszej kopalni.

Zżyliśmy się z naszą pracą, polubiliśmy ją i nie ma siły, która by nas oderwała od węgla. W ten sposób apel ZG ZMP dopomógł nam w zdobyciu tego pięknego i szlachetnego zawodu.

Myślę, że w odpowiedzi na apel do zaciągu pionierskiego do walki o zagospodarowanie odłogów, skierowany przez ZG ZMP do całej młodzieży, zgłosi się wielu ochotników.

Ci co zagospodarowują odłogi i my górnicy — jak przystało na pionierów, wykuwać będziemy wspólnym wysiłkiem szczęście i dobrobyt naszej Ojczyzny.

RYSZARD TYMCZENKO

rębacz kop. „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu

KALENDARZ WYBORCZY

Przed dniem wyborów: (najpóźniej)	Treść czynności wyborczej:
1) 60-go dnia tj. 6 października 1954 r.	**Ogłoszenie uchwały Rady Państwa o zarządzeniu wyborów (art. 9 ust. 3).**
2) 57-go dnia tj. 9 października 1954 r.	**Ogłoszenie uchwał Rady Państwa i prezydiów rad narodowych w sprawie ustalenia liczby członków rad narodowych (art. 15).**
3) 55-go dnia tj. 11 października 1954 r.	**Podanie do wiadomości wyborców uchwał Rady Państwa i prezydiów rad narodowych dotyczących podziału na okręgi wyborcze, liczby radnych wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych (art. 17 ust. 3).** **Powołanie wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 1).**
4) 50-go dnia tj. 16 października 1954 r.	**Podanie do wiadomości wyborców uchwał prezydiów rad narodowych, dotyczących ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 26 ust. 2).** **Powołanie okręgowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 2).**
5) 45-go dnia tj. 21 października 1954 r.	**Powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 3).**
6) 38-go dnia tj. 28 października 1954 r.	**Przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 37).**
7) 35-go dnia tj. 31 października 1954 r.	**Wyłożenie spisów wyborców do publicznego wglądu (art. 38).** **Zgłoszenie list kandydatów i złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do rad narodowych wojewódzkich, powiatowych i miejskich w miastach stanowiących powiaty miejskie (art. 44 ust. 2 i 4).**
8) 30-go dnia tj. 5 listopada 1954 r.	**Ogłoszenie danych o listach, zarejestrowanych do rad narodowych wojewódzkich, powiatowych i miejskich w miastach stanowiących powiaty miejskie (art. 53).**
9) 25-go dnia tj. 10 listopada 1954 r.	**Zgłoszenie list kandydatów i złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie do miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów, dzielnicowych oraz gromadzkich (art. 44 ust. 2 i 4).**
10) 20-go dnia tj. 15 listopada 1954 r.	**Ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych do miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów, dzielnicowych i gromadzkich (art. 53).**

W piątą rocznicę proklamowania Chin Ludowych

Naród polski z radością wita wielkie osiągnięcia polityczne i gospodarcze Chin Ludowych

Z przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów — tow. T. Gede

Wielki naród chiński, a wraz z nim naród polski i cała postępowa ludzkość, obchodzą piątą rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej, rocznicę dziejowego zwycięstwa rewolucji ludowej, która wyzwoliła 600-milionowe Chiny z pęt feudalizmu, imperializmu i krwawych rządów zdradzieckiej kliki kuomintangowskiej.

Piąta rocznica powstania pierwszego w historii narodu chińskiego — suwerennego, jednolitego i demokratycznego państwa, zbiega się z wielkim wydarzeniem jakim było uchwalenie przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych — Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

Obie te znamienne dla narodu chińskiego daty: 1 października 1949 r. i 20 września 1954 roku znaczą ważne etapy bohaterskiej walki ludu chińskiego.

Chińska rewolucja ludowa i w wyniku jej zwycięstwa — powstanie i rozwój nowego mocarstwa światowego — Chińskiej Republiki Ludowej stanowią najważniejsze i najdonioślejsze wydarzenie okresu powojennego.

Rewolucyjnę przeobrażenia — reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, podobnie jak to się odbywało w naszym kraju, stworzyły warunki do szybkiej odbudowy i rozbudowy gospodarki. Trzysta milionów chłopów otrzymało ziemię z reformy rolnej. Feudalnemu jarzmu położono kres. Państwowy sektor socjalistyczny zajął decydujące pozycje w przemyśle, transporcie, finansach i handlu.

Generalną linią na wsi jest stopniowa realizacja socjalistycznej przebudowy rolnictwa drogą rozmaitych form zespołowego gospodarowania.

Obraz sukcesów narodu chińskiego nie będzie pełny, jeśli nie uwzględnimy olbrzymich postępów w dziedzinie kultury, oświaty, szkolnictwa wszystkich stopni, w dziedzinie bardzo dawniej zaniedbanej służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych itp.

★

Walce o dźwignięcie Chin z kraju zacofanego do wyżyn socjalizmu, do potęgi i bogactwa — nieodłącznie towarzyszy troska partii komunistycznej i rządu ludowego o umocnienie suwerenności. Kamieniem węgielnym polityki Chińskiej Republiki Ludowej jest niewzruszona przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej w walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Układ radziecko-chiński o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy, pieczętujący wieczystą przyjaźń dwóch wielkich narodów, jest potężnym czynnikiem światowego pokoju i bezpieczeństwa.

Z całą mocą występuje dzisiaj historyczne znaczenie zwycięstwa rewolucji chińskiej dla narodów Azji i wszystkich ludów kolonialnych walczących o wolność. W całej pełni potwierdzają się wskazania i nauki Wielkiego Lenina o międzynarodowym znaczeniu rewolucji chińskiej dla walki wyzwoleńczej wszystkich ujarzmionych narodów, walki uderzającej w podstawy imperializmu.

★

Naród polski z dumą i radością wita wielkie osiągnięcia polityczne i gospodarcze Chin Ludowych, olbrzymi wzrost ich potęgi i autorytetu.

Naród polski łączą z narodem chińskim tysiączne więzy przyjaźni, sympatii i szacunku, łączy nas wspólna przyjaźń, przykład i pomoc przodującego Kraju Rad. Łączy nas wspólne umiłowanie pokoju i dążność do wzmocnienia sił postępu i pokoju na całym świecie, łączy nas wielka sprawa, o którą walczą obydwa nasze narody — sprawa budowy socjalizmu.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w ciągu pięciu lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej, nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne przewyższyły swoim rozmiarem i zasięgiem wszelkie kontakty i związki Polski z Chinami na przestrzeni całych poprzednich setek lat w naszej historii.

Jakżeż bliski i drogi stał się dla całego narodu polskiego braterski naród chiński, choć dzielą go od nas tysiące kilometrów.

Dzięki przemianom, jakie zaszły w życiu naszych narodów — powstała między nami i rozwija się współpraca gospodarcza, oparta na stosunkach nowego typu. U podstaw ich leży zbieżność interesów, pełne zaufanie oraz szczere dążenie do wzajemnego wspierania wysiłków w przyspieszaniu rozwoju obu krajów i podnoszeniu dobrobytu najszerszych mas ludu.

Podpisanie w bieżącym roku polsko-chińskiej umowy o współpracy naukowo-technicznej przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków gospodarczych między naszymi krajami.

Z wielką radością naród polski przyjął oświadczenie Premiera Czou En-laia — poparte zdecydowaną wolą całego narodu chińskiego — o konieczności wyzwolenia z jarzma kliki czangkaiszekowskiej wyspy Taiwan, jako integralnej części Chińskiej Republiki Ludowej. Wyzwolenie Taiwanu jest sprawą słuszną i sprawiedliwą, a jednocześnie zlikwiduje ono ognisko prowokacji wojennych, ognisko korsarstwa, przyczyni się do normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie, do odprężenia międzynarodowego.

★

Chińska Republika Ludowa, której piątą rocznicę powstania dzisiaj obchodzimy, umacnia cały obóz demokratyczny, przyczynia się do osłabienia sił agresji nie tylko w Azji, ale na całym świecie.

Naród polski w pełni świadom jest wielkiego znaczenia międzynarodowej i pokojowej siły ludowych Chin. W czasie pobytu Premiera Czou En-laia w lipcu bieżącego roku w Warszawie — całe społeczeństwo polskie dało serdeczny wyraz solidarności z wielkim bratnim narodem chińskim i radości z odnoszonych przez niego historycznych sukcesów.

Wyjazd polskiej delegacji z Pierwszym Sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele, do Chin na uroczystości pięciolecia, będzie dalszym krokiem w zacieśnieniu więzi wieczystej przyjaźni polsko-chińskiej.

Wielkiemu narodowi chińskiemu, jego bohaterskiej komunistycznej partii i jego sławnemu przywódcy Mao Tse-tungowi ślemy z głębi serca płynące życzenia dalszych wszechstronnych i doniosłych zwycięstw w dziele budownictwa potężnych, socjalistycznych Chin, jak i dalszych zwycięstw w dziele umacniania pokoju w Azji i na całym świecie.

Będziemy niezłomnie walczyć o pokój i socjalizm

Z przemówienia ambasadora ChRL w Polsce — Tseng Yung-chuana

W imieniu rządu i narodu chińskiego oraz w moim własnym pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność za zorganizowanie w przeddzień V rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej uroczystej akademii, jak również za zaszczycenie jej obecnością towarzyszy i przyjaciół z partii, rządu, wojska, społeczeństwa i korpusu dyplomatycznego.

Pięć lat temu naród nasz pod przewodem Komunistycznej Partii Chin z towarzyszem Mao Tse-tungiem na czele, pod sztandarami marksizmu-leninizmu, po długotrwałej ciężkiej walce osiągnął wielkie zwycięstwo rewolucji ludowej, obalił panowanie imperializmu, feudalizmu i biurokratycznego kapitalizmu i stworzył Chińską Republikę Ludową. Od tego czasu Ojczyzna nasza weszła do wielkiego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, wkroczyła na drogę wiodącą do socjalizmu.

Cieszymy się z tego, że pomiędzy Chinami i Polską należącymi do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu coraz bardziej rozwija się współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej i technicznej oraz w żegludze i tym samym utrwala się i pogłębia przyjaźń między obu narodami. Należy podkreślić, że wyjazd do Pekinu delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I Sekretarzem KC PZPR towarzyszem Bierutem na czele na uroczystości związane z obchodem naszego święta narodowego i pobyt Premiera Czou En-laia w Polsce — są to wielkie wydarzenia polityczne w stosunkach między Chinami i Polską. Przyczynią się one niewątpliwie do dalszego znacznego wzmocnienia i rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy obu naszymi krajami.

Dążymy do umocnienia i rozwoju stosunków pokojowej współpracy ze wszystkimi krajami na zasadach wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności, nieagresji i nieingerencji w sprawy wewnętrzne partnerów, równości i wzajemnych korzyści oraz pokojowego współistnienia.

Naród nasz nie ma zamiarów agresywnych w stosunku do innych krajów, ale nie pozwoli innym krajom napaść na nasze terytorium. Dlatego też w narodzie naszym budzi bezgraniczne oburzenie okupowanie przez agresywne koła imperialistów amerykańskich Taiwanu — terytorium od wieków należącego do Chin, popieranie przez USA knowań zdradzieckiej kliki Czang Kai-szeka, zmierzających do przywrócenia jej panowania w Chinach. Naród chiński jest zdecydowany wyzwolić Taiwan w celu zjednoczenia całego swego terytorium i umocnienia suwerenności Ojczyzny oraz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie. Nie zaprzestaniemy walki, dopóki nie osiągniemy tego celu!

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Naród chiński jest pracowity i odważny. Jednocząc się jeszcze bardziej, pokona wszelkie trudności według wskazań towarzysza Mao Tse-tunga: „walczyć o zbudowanie wielkiego państwa socjalistycznego, o utrzymanie pokoju międzynarodowego i o rozwój postępowych dziejów ludzkości".

Jaguar-13

LEW SAMOJŁOW i BORYS SKORBIN

(7)

Ilustr. Zbigniew Wilma

— No, dobrze. Jeśli będą trudności, zadzwońcie, pomogę wam. Życzę powodzenia.

Dymow podpisał się na przepustce, przyłożył do niej małą pieczątkę i ściskając Andrzejowi rękę powiedział:

— Do szybkiego zobaczenia... Rad jestem, że was poznałem.

Kiedy lejtnant wyszedł, w gabinecie zapanowała cisza. Dymow pochylony nad biurkiem nad czymś rozmyślał, zastanawiał się, rozważał. Minęła minuta, potem druga. W końcu pułkownik podniósł głowę i powoli powiedział:

— Pośpiech prowadzi do fałszywych wniosków, szanowny Aleksy Piotrowiczu... Powiedzcie mi, jak z zadaniem w sprawie Barabichinych?

— Wszystko w porządku, towarzyszu pułkowniku.

— Bardzo dobrze. Teraz musimy być szczególnie czujni. Ale siadajcie, Aleksy Piotrowiczu, czemu stoicie?

Kapitan usiadł na krześle i zapytał:

— Sergieju Sergiejewiczu, czy zaszło coś nowego? Otrzymaliście jakieś nowe dane?

— Otrzymałem, drogi towarzyszu, otrzymałem. I zupełnie z innej strony.

— Co takiego? Uwarow pochylił się do przodu.

— Lejtnant Riabinin, który był tu przed chwilą — jest rodzonym bratem żony Barabichina. Dzisiaj powrócił z Niemiec. Miał przywieźć swojej siostrze w podarunku pierścionek od Frau Hartwig.

— Hartwig? — nie wytrzymał kapitan.

Dymow postukał palcem w leżący przed nim pakiet.

— Gospodyni domowa Marta Hartwig, matka aktywisty Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Paula Hartwig — była uczciwą i lojalną kobietą — Dymow milczał chwilę i cicho dodał — Marta Hartwig nie żyje. Trzy dni temu znalazła śmierć pod kołami osobowego samochodu. O tym nas zawiadomił lejtnant Riabinin.

Pułkownik umilkł i zamyślił się. Milczał również kapitan Uwarow. Tak upłynęło kilka minut. Pułkownik wstał i przeszedł się po pokoju.

— Możliwe, że śmierć Hartwig, to tragiczny wypadek. W takim mieście jak Berlin to zupełnie możliwe. Ale wszystko, co poprzedziło tę śmierć, jest bardzo dziwne. Spróbujmy, Aleksy Piotrowiczu, zorientować się w tym co mamy.

Dymow podszedł do biurka, wziął arkusz papieru i zamaszyście napisał „Laboratorium „S" — Barabichin" — po czym zamknął te słowa w wielki kwadrat. Potem połączył go z małymi kwadracikami i kółeczkami, z których każdy miał swoją nazwę: właściciel sklepu komisowego Strumme cienką linią połączony z Hartwig, ciągnął się dalej przez Riabinina i jego siostrę do Barabichina. A z prawej strony dużego kwadratu pojawiła się Lipatowa, z nią połączony linią był Sirotiński. Pomyślawszy kilka sekund, Sergiej Sergiejewicz, przekreślił linię łączącą Sirotińskiego i Lipatową, kwadracik z Sirotińskim pozostał samotny, ale nie na długo. Powstała nowa linia, która ciągnęła się od Sirotińskiego bezpośrednio do Barabichina, i kończyła się gdzieś w połowie drogi, jak strzała, która została wypuszczona, ale jeszcze nie osiągnęła celu.

Następnie zdecydowanym pociągnięciem Dymow połączył linię idącą od kółek z napisami „Strumme" i „Sirotiński" i w punkcie ich przecięcia napisał „Berlin".

Uwarow pilnie śledził powstający na papierze schemat. Zaczynał rozumieć przebieg rozumowania pułkownika. I dla niego schemat przestawał być niezrozumiałym wykresem. Kartka papieru zamieniła się w pole boju. Na niej żyli i walczyli ludzie — przyjaciele i wrogowie.

Ich plany, zamiary i losy dziwacznie i na razie jeszcze nie zupełnie jasno przeplatały się ze sobą.

— Aleksy Piotrowiczu — zapytał Dymow — Barabichin mieszka w oddzielnym mieszkaniu?

— Nie, Sergieju Sergiejewiczu. W tym mieszkaniu są trzy pokoje. Dwa z nich zajmuje Barabichin z żoną, w trzecim mieszka nauczycielka szkoły średniej Anna Andrejewna Krotowa.

Wysłuchawszy pomocnika, pułkownik zmrużył oczy, zastanawiając się nad myślą, która mu nagle przyszła do głowy.

— Wiesz co, Aleksy Piotrowiczu — powiedział na koniec Dymow — weź no samochód i grzecznie zaproś tutaj sąsiadkę Barabichina. Jak tyś ją nazwał?

— Krotowa, Anna Andrejewna.

— Annę Andrejewnę Krotową uprzedź, że za godzinę odstawisz ją z powrotem do domu.

Kiedy kapitan wyszedł, pułkownik jeszcze przez chwilę siedział zamyślony, potem podniósł słuchawkę telefonu i poprosił o natychmiastową rozmowę z szefem urzędu.

Flirt Tasi Barabichinej

Patrząc na małżeństwo Barabichinych, ludzie nie mogli się nadziwić. Tak bardzo mąż i żona różnili się między sobą. Młoda kobieta, lubiąca się bawić i stroić, trochę kokietka, Tasia Ignatjewna Barabichina swoje dwadzieścia sześć lat uważała za „okropny wiek". Wyglądała bardzo młodo i przeważnie dawano jej nie więcej niż dwadzieścia lat. Nadzwyczaj żywa, pełna radości życia, w sukienkach sportowego kroju, w których było jej szczególnie do twarzy, bardzo zgrabna, Tasia przypominała dziewczynę - licealistkę, która wstępuje właśnie w najpiękniejszy okres swojego rozkwitu.

Iwan Wasiljewicz Barabichin skromny, małomówny, nadzwyczaj pracowity, do żony odnosił się ze wzruszającą czułością, wybaczał jej małe słabości. Często siedząc długo w instytucie łapał się na myśli, że tęskni za domem, za Tasią.

(c. d. n.)

600-milionowy naród chiński radośnie obchodzi piątą rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej

Uroczysta akademia w Pekinie

PEKIN. W dniu 30 września w Pekinie odbyła się uroczysta akademia poświęcona piątej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

W sali zgromadzili się liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy Chin, członkowie KC Komunistycznej Partii Chin, deputowani do Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, Bohaterowie Pracy, przedstawiciele świata kultury, najwybitniejsi reprezentanci narodu chińskiego.

O godzinie 19.15 czasu pekińskiego, witani gorącą i długotrwałą owacją, miejsca w prezydium zajęli: Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej **Mao Tse-tung**, zastępca Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej **Czu Teh**, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych **Liu Szao-tsi**, premier Rady Państwowej **Czou En-lai**.

Równocześnie zajmują miejsca w prezydium akademii, gorąco witani przez zebranych, członkowie radzieckiej delegacji rządowej: **N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, A. I. Mikojan, N. M. Szwernik**, przewodniczący delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **Bolesław Bierut** oraz przewodniczący delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Rumunii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Albanii.

LIU SZAO-TSI udziela głosu premierowi Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej **CZOU EN-LAIOWI.**

Po przemówieniu Czou En-laia *(którego skrót zamieszczamy poniżej)* ukazuje się na trybunie przewodniczący radzieckiej delegacji państwowej, I sekretarz KC KPZR i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N. S. CHRUSZCZOW**, który wygłosił dłuższe przemówienie powitalne, wielokrotnie przerywane długotrwałymi oklaskami.

Następnie serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego dla wielkiego narodu chińskiego przekazał przewodniczący delegacji polskiej **BOLESŁAW BIERUT**, gorąco powitany przez uczestników akademii. Następnie przemówienia powitalne wygłosili szefowie delegacji bratnich krajów.

Przewodniczący akademii **Liu Szao-tsi** podziękował mówcom za serdeczne słowa powitalne i wyraził przekonanie, że naród chiński odniesie w przyszłości jeszcze większe zwycięstwa, po czym zamknął uroczystą akademię.

Delegaci, goście i wszyscy obecni powstają, urządzając spontaniczną, długo nie milknącą owację na cześć wielkich osiągnięć Chińskiej Republiki Ludowej w okresie minionych pięciu lat, na cześć Komunistycznej Partii Chin, na cześć kierowników państwa chińskiego i wodza ludu — Mao Tse-tunga. Uroczyście brzmią na sali dźwięki pieśni: „Moskwa — Pekin", pieśni przyjaźni narodu chińskiego i narodu radzieckiego.

Przyjęcie delegacji radzieckiej przez tow. Mao Tse-tunga

PEKIN. Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej **Mao Tse-tung** przyjął 30 września br. radziecką delegację rządową, która przybyła do Pekinu w celu wzięcia udziału w obchodach 5 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na przyjęciu delegacji, na czele której stoi pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego **N. S. Chruszczow** obecni byli m. in.: **Czu Teh, Liu Szao-tsi, Czou En-lai, Czen Jun, Tung Pi-wu, Lin Po-czu, Peng Teh-huai.**

Przyjęcie u premiera Czou En-laia

PEKIN. Premier Rady Państwowej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai wydał 29 września przyjęcie na cześć zagranicznych delegacji działaczy społecznych i kulturalnych, które przybyły na uroczystości z okazji piątej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Przewodniczący Mao Tse-tung serdecznie powitał gości przybyłych do Chin. Wzniósł on toast za zdrowie wszystkich obecnych, za dalsze umocnienie wzajemnej przyjaźni, za dalsze utrwalenie pokoju na całym świecie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Nierozerwalna jest przyjaźń łącząca Chiny z krajami obozu pokoju

Przemówienie premiera Czou En-laia

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje tekst przemówienia premiera Rady Państwowej Czou En-laia na uroczystej akademii w dniu 30 września z okazji piątej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. Premier Czou En-lai oświadczył m. in.:

Drodzy towarzysze, drodzy przyjaciele!

Obchodzimy dziś piątą rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej. Niech mi wolno będzie przede wszystkim skierować serdeczne pozdrowienia i wyrazy podziękowania do naszych drogich gości, którzy przybyli z daleka, by wziąć udział w obchodzie naszego święta narodowego.

Po długotrwałej walce rewolucyjnej naród chiński obalił definitywnie przed 5 laty panowanie imperialistów obcych i reakcji kuomintangowskiej oraz utworzył Chińską Republikę Ludową pod kierownictwem klasy robotniczej. Od tej chwili naród chiński stał się gospodarzem swej ojczyzny, ujął swe losy we własne ręce i wkroczył na pełną chwały drogę wiodącą do socjalizmu.

Chińska Republika Ludowa weszła już na arenę międzynarodową jako wielkie mocarstwo światowe. Głupie i obłędne próby kół agresywnych Stanów Zjednoczonych zaprzeczenia Chińskiej Republice Ludowej praw należnych jej w życiu międzynarodowym napotykają coraz silniejszy opór światowej opinii publicznej.

Komunistyczna Partia Chin jest kierowniczym trzonem naszego państwa. Opierając się na zasadach marksizmu-leninizmu partia w każdym przełomowym momencie 5 ubiegłych lat stawiała w porę przed narodem zadania polityczne i organizacyjne.

Partia zdecydowanie strzeże jedności ideologicznej i ścisłej dyscypliny wewnętrznej oraz walczy stale o czystość swoich szeregów.

Powinniśmy również wyrazić serdeczną wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu, krajom demokracji ludowej oraz miłującym pokój narodom całego świata za udzieloną nam pomoc, dzięki której kraj nasz był w stanie w ciągu pięciu lat osiągnąć liczne sukcesy. *(Huczne długotrwałe oklaski).* Radziecko-chiński układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej połączył ścisłymi więzami wielki Związek Radziecki z Chińską Republiką Ludową. *(Długotrwałe oklaski).* Nasz wielki sojusznik — Związek Radziecki udzielił nam szlachetnej, bezinteresownej pomocy, która była doniosłym czynnikiem zwycięstwa naszej sprawy. *(Długotrwałe oklaski).* Niezłomna przyjaźń Chin i Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Wietnamu rośnie i wzmaga się z każdym dniem dzięki nieustannie rozwijającej się współpracy i pomocy wzajemnej. *(Długotrwałe oklaski).*

W ogłoszonej ostatnio Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej zapisaliśmy osiągnięcia minionych pięciu lat oraz wytyczyliśmy wykonywane obecnie zadania. Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej jasno i dokładnie wskazuje cel i konkretne kroki w kierunku zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

Stoi przed nami wielkie zadanie przekształcenia Chin w państwo socjalistyczne, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka ani nędzy. Zadanie to z całą pewnością wykonamy. W tym celu powinniśmy podejmować jeszcze większe wysiłki. *(Długotrwałe oklaski).*

Dzieło budownictwa w naszym kraju wymaga pokojowej atmosfery międzynarodowej. Cel naszego budownictwa polega na podniesieniu stopy życiowej naszego narodu i na umocnieniu bezpieczeństwa naszego kraju. To właśnie sprawia, że cała działalność naszego kraju w dziedzinie stosunków międzynarodowych podporządkowana jest jedynie celom pokoju, a nie żadnym innym celom. Niezłomnie wierzymy, że kraje o różnych ustrojach społecznych mogą współistnieć pokojowo i że wszystkie sporne zagadnienia międzynarodowe mogą być rozwiązane w drodze pokojowych rokowań.

Kraj nasz przywiązywał zawsze ogromną wagę do pokojowej współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój państwami i narodami świata; szczególne znaczenie przypisuje nasz kraj wysiłkom podejmowanym w obronie pokoju przez takie główne kraje Azji południowo-wschodniej jak Indie, Indonezja i Burma. Uważamy, że zasady wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności, wzajemnej nieagresji, wzajemnej nieingerencji w sprawy wewnętrzne, korzyści wzajemnych i pokojowego współistnienia powinny stać się podstawowymi zasadami określającymi stosunki międzypaństwowe.

Pragniemy współżyć pokojowo ze wszystkimi państwami świata, jeżeli państwa te również chcą pokoju i dążą do utrwalenia pokoju. Rzecz oczywista, że pragniemy współżyć pokojowo także ze Stanami Zjednoczonymi. Jednakże siły zbrojne USA do dziś dnia okupują nasz Taiwan, usiłują przeszkodzić narodowi chińskiemu w wyzwoleniu Taiwanu i używają zdradzieckiej kliki Czang Kai-szeka do zagrażania naszemu krajowi wojną.

W przeszłości imperialiści amerykańscy oraz ich sługusi nie byli jednak w stanie zahamować marszu naprzód podjętego przez naród chiński; również ich dalsze plany skazane są na nieuchronne fiasko. *(Huczne oklaski).*

Sprawa narodu chińskiego, kierowanego przez Komunistyczną Partię Chin i towarzysza Mao Tse-tunga, będzie z pewnością cieszyć się nadal sympatią i poparciem całej postępowej ludzkości. Popiera nas niezmiennie światowy obóz pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki. *(Oklaski).* Sprawa nasza z pewnością zatriumfuje. *(Długotrwałe oklaski).* W imię zrealizowania jedności naszego kraju naród chiński na pewno wyzwoli Taiwan i doprowadzi do końca dzieło całkowitego zjednoczenia ojczyzny *(Huczne oklaski).*

Naród chiński z pewnością zrealizuje zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i przekształci go w wielką republikę socjalistyczną. *(Długotrwałe oklaski).* Wspólna walka narodu chińskiego i narodów całego świata w obronie pokoju uwieńczona będzie na pewno zwycięstwem *(Huczne oklaski).*

Skład nowego rządu ChRL

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje:

Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej **Mao Tse-tung** mianował wicepremierów, ministrów, przewodniczących Komisji Rady Państwowej i sekretarza generalnego Rady Państwowej.

Jak już podaliśmy, premierem rządu Chińskiej Republiki Ludowej mianowany został **Czou En-lai.**

Wicepremierzy: **Czen Jun, Lin Piao, Peng Teh-huai, Teng Siao-ping, Teng Tsu-hue, Ho Lung, Czen Ji, U Lan-fu, Li Fu-czun i Li Sien-nien.**

Minister spraw wewnętrznych — **Sien Czueh-tsai**
Minister spraw zagranicznych — **Czou En-lai**
Minister obrony — **Peng Teh-huai**
Minister bezpieczeństwa publicznego — **Lo Dżui-czing**
Minister sprawiedliwości — **Szi Liang**
Minister kontroli — **Czien Jing**
Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — **Li Fu-czun**
Przewodniczący Narodowej Komisji Odbudowy — **Po Ji-po**
Minister finansów — **Li Sien-nien**
Minister aprowizacji — **Czang Nai-czi**
Minister handlu — **Teng Szan**
Minister handlu zagranicznego — **Je Szi-czuang**
Minister przemysłu ciężkiego — **Wang Ho-szou**
Minister I ministerstwa budowy maszyn — **Huang Czing**
Minister II ministerstwa budowy maszyn — **Czao En-lu**
Minister przemysłu paliw — **Czen Ju**
Minister geologii — **Li Su-kwang**
Minister budownictwa — **Liu Siu-feng**
Minister przemysłu włókienniczego — **Czang Kuang-nai**
Minister przemysłu lekkiego — **Czia To-fu**
Minister przemysłu terenowego — **Sza Szain-li**
Minister kolei — **Teng Tai-juan**
Minister komunikacji — **Czang Po-czun**
Minister poczty i telekomunikacji — **Czu Siue-fan**
Minister rolnictwa — **Liao Lu-jen**
Minister leśnictwa — **Lian Si**
Minister gospodarki wodnej — **Fu Tso-ji**
Minister pracy — **Ma Wen-dżui**
Minister kultury — **Szen Jen-ping**
Minister szkół wyższych — **Jang Siu-feng**
Minister oświaty — **Czang Si-jo**
Minister zdrowia publicznego — **Li Teh-czuan**
Przewodniczący Komisji Kultury Fizycznej i Sportu — **Ho Lung**
Przewodniczący Komisji do Spraw Narodowościowych — **U Lan-fu**
Przewodniczący Komisji do spraw Chińczyków zamieszkałych za granicą — **Ho Siang-ning**
Sekretarz generalny Rady Państwowej — **Siu Huna**

Premier Nehru o SEATO i pakcie atlantyckim

DELHI. W parlamencie hinduskim rozpoczęła się debata nad polityką zagraniczną Indii.

Zabierając głos w debacie, **premier Nehru** podkreślił, że dopóki Chińska Republika Ludowa nie zostanie uznana przez wszystkie państwa — problemy Dalekiego Wschodu nie mogą być uregulowane. Nehru wypowiedział się za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ.

Mówiąc o systemie „obronnym" krajów Azji południowo-wschodniej, Nehru podkreślił, że podejście do tego zagadnienia krajów, które podpisały układ w Manili (SEATO), wywołuje wrogie nastroje w znacznej części Azji. **Układ ten** — oświadczył Nehru — **nie umacnia potęgi krajów - sygnatariuszy paktu, lecz jedynie wzmaga napięcie i niepokój. Pomyślna atmosfera, która powstała w wyniku podpisania porozumień genewskich, znacznie się pogorszyła po podpisaniu układu w Manili.**

Następnie premier Nehru poruszył sprawę paktu atlantyckiego. Stwierdził on, że sfera działania tego paktu rozszerzyła się i zaczyna obejmować nawet posiadłości kolonialne krajów należących do bloku atlantyckiego. Tak np. Portugalia twierdzi, że zasięg paktu atlantyckiego rozciąga się także na portugalską posiadłość w Indiach — Goa.

Jeśli pakt północno-atlantycki — powiedział premier Nehru — **rozciąga się nawet na Goa, to słusznie mamy prawo zapytać: Na jakie kraje rozciągnięty zostanie pakt SEATO?**

Czechosłowacka delegacja handlowa przybyła do Jugosławii

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Belgradu, że do Jugosławii przybyła grupa przedstawicieli czechosłowackich organizacji handlu zagranicznego w celu zawarcia z eksporterami jugosłowiańskimi transakcji handlowych. Rokowania te rozpoczną się w związku z porozumieniem, podpisanym w sierpniu br. między izbami handlowymi Jugosławii i Czechosłowacji.

Dr OTTO JOHN: Adenauer przekłada remilitaryzację nad zjednoczenie Niemiec

BERLIN. 29 września br. b. prezydent bońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji dr Otto John złożył oświadczenie na temat debaty w bońskim Bundestagu w związku z jego przejściem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W oświadczeniu swym dr Otto John podkreśla, że zarówno sam przebieg debaty jak i działalność kanclerza Adenauera bezpośrednio po jej zakończeniu, a w szczególności odmowa Adenauera przeprowadzenia w Bundestagu dyskusji nad polityką zagraniczną rządu bońskiego po upadku „europejskiej wspólnoty obronnej" wykazują, że w wyniku polityki Adenauera, republika bońska przeżywa głęboki kryzys.

Dr John podkreśla następnie, że Adenauer **„gotów jest sprzedać zjednoczenie Niemiec za uzbrojenie Republiki Federalnej".**

W związku z próbami remilitaryzacji Niemiec zachodnich dr John zaznaczył, że posłusznie prowadzonej przez rząd Adenauera amerykańskiej „polityce siły", a w szczególności polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich uprawianej na żądanie polityków amerykańskich i generałów hitlerowskich — przyświeca ten sam cel jaki przyświecał swego czasu Hitlerowi.

Ta „polityka siły" jest tworem militarystów niemieckich z hitlerowskiego sztabu generalnego, z których rad i doświadczeń dowódcy wojsk amerykańskich korzystali już w 1950 roku po napaści USA na Koreę.

Po upadku „europejskiej wspólnoty obronnej" na całym świecie w tym również w Republice Federalnej, stają się coraz silniejsze głosy żądające uregulowania kwestii niemieckiej i problemów europejskich w drodze rokowań między czterema wielkimi mocarstwami.

Na konferencji berlińskiej, cztery wielkie mocarstwa stwierdziły jednomyślnie, że dopóki istnieją podzielone Niemcy, nie może być mowy o prawdziwym pokoju na świecie i w Europie i dlatego najpilniejszym zadaniem polityki światowej jest doprowadzić do zjednoczenia Niemiec.

Debata w Bundestagu „w sprawie Johna" — stwierdza dr John — potwierdziła słuszność mojej decyzji w sprawie przejścia do NRD, aby walczyć przeciwko grożącej nam wojnie, walczyć o zjednoczenie Niemiec.

Edith Summerskill przewodniczącą Labour Party

SCARBOROUGH. **Doroczna konferencja Labour Party, obradująca w Scarborough dokonała wyboru nowego przewodniczącego partii. Przewodniczącą wybrano panią dr Edith Summerskill.**

Jak wiadomo, nowa przewodnicząca Labour Party była członkiem delegacji labourzystowskiej, która odwiedziła niedawno ZSRR i Chiny Ludowe.

W piątek, 1 października, konferencja w Scarborough zakończy swe obrady.

Parlamentarzyści brytyjscy w Moskwie

MOSKWA. **W czwartek 30 bm. przybyła do Moskwy brytyjska delegacja parlamentarna, w skład której wchodzą przedstawiciele Izby Lordów i Izby Gmin. Na czele delegacji stoi lord Coleraine.**

Na lotnisku moskiewskim we Wnukowie, udekorowanym flagami brytyjskimi i radzieckimi, delegację brytyjską powitał zastępca Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Przewodniczący Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow w otoczeniu członków Rady Najwyższej ZSRR i przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Proces przeciwko katom narodu bułgarskiego

SOFIA. Jak donosi prasa bułgarska, w Sądzie Najwyższym w Sofii odbył się ostatnio proces 11 oficerów b. bułgarskiej armii carskiej, oskarżonych o zamordowanie kilkuset komunistów i członków Bułgarskiego Rolniczego Związku Ludowego (BRZL). Głównym oskarżonym był gen. Iwan Wyłkow.

Na rozprawie ustalono, że masowe zabójstwa wybitnych działaczy Bułgarskiej Partii Komunistycznej i BRZL w latach 1923—1925 były dziełem tzw. III sekcji faszystowskiego ministerstwa wojny. Z rozkazu tej sekcji, na czele której stał Wyłkow, zamordowany został ówczesny premier Bułgarii A. Stambolijski, wybitni działacze komunistyczni i BRZL — Spas-Dubarinow, K. Popow, płk. Nikiforow i inni. W koszarach garnizonu w Sofii dokonano masakry setek oddanych narodowi bułgarskiemu patriotów. M. in. zamordowano wówczas syna założyciela Bułgarskiej Partii Komunistycznej Błagojewa — Władimira, brata Georgi Dymitrowa — Teodora, poetę G. Milewa i in.

Sąd Najwyższy skazał 7 oskarżonych, w tym również Wyłkowa, na karę śmierci, zaś pozostałych 4 oskarżonych — na 15 lat więzienia.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarii zamieniło 7 skazanym karę śmierci na 20 lat więzienia.

Jak podkreśla prasa, sprawa katów narodu bułgarskiego była rozpatrywana dopiero teraz ze względu na to, że wszelkie bezsporne dowody i dokumenty dotyczące popełnionych przed 30 laty zbrodni władze śledcze uzyskały stosunkowo niedawno.

Z występów Teatru Polskiego w Moskwie

Na zdjęciu: przed rozpoczęciem przedstawienia „Lalka" Bronisław Dąbrowski odpowiada na powitanie artystów moskiewskich.

Foto CAF

Ze sporta

Nowi Mistrzowie Sportu

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Wł. Reczek nadał tytuły Mistrza Sportu następującym zawodnikom:

Szermierka: **Wojciech Rydz** (Stal), **Leszek Suski** (Budowlani). Strzelectwo: **Jadwiga Gierłowska-Jakubowicz** (Spójnia). Żeglarstwo: **Juliusz Sieradzki** (LPŻ). Szybownictwo: **Jerzy Popiel** (LPŻ), **Edward Makula** (LPŻ), **Aleksander Pawlikiewicz** (LPŻ), **Marian Gorzelak** (LPŻ). Spadochroniarstwo: **Waldemar Bołotowicz** (LPŻ).

O pokojowe wykorzystanie energii atomowej

8 GRUDNIA 1953 roku prezydent USA Eisenhower wygłosił przemówienie, w którym wystąpił z propozycją utworzenia przez państwa produkujące energię atomową i państwa dostarczające surowców dla takiej produkcji pewnego rodzaju agencji międzynarodowej, która zajęłaby się produkcją i rozdziałem energii atomowej dla celów pokojowych. W myśl propozycji Eisenhowera każde z państw biorących udział w porozumieniu wniosłoby swój wkład w postaci surowców, czy też materiałów rozszczepialnych (tzn. materiałów pozwalających na wykorzystanie energii wewnątrzjądrowej), a agencja zajęłaby się rozdziałem energii, ewentualnie budową źródeł energii atomowej w poszczególnych krajach.

Pozornie — idea wzniosła — i tak ją właśnie usiłowała przedstawić propaganda amerykańska. W gruncie rzeczy jednak kryją się w niej dwa zasadnicze „kruczki".

● Po pierwsze: W myśl amerykańskich propozycji, państwa zajmujące się produkcją energii atomowej wniosłyby do wspólnej „puli" jedynie drobną część swoich materiałów rozszczepialnych.

● Po drugie: Jest rzeczą wiadomą, że przy obecnym stanie techniki jądrowej możliwe jest takie wyzyskiwanie materiałów rozszczepialnych dla otrzymania energii, które pozwoli na uzyskiwanie większej ilości tych materiałów aniżeli ich się zużywa.

Wniosek: Amerykański projekt w żadnym wypadku nie może przyczynić się do usunięcia podstawowej groźby, wynikającej z posiadania przez ludzkość wiedzy o wykorzystaniu energii atomowej: że energia ta zostanie wykorzystana dla dalszej produkcji narzędzi masowej zagłady w postaci bomb atomowych i wodorowych. Amerykański projekt w żadnym wypadku nie może przyczynić się choćby do ograniczenia produkcji energii atomowej dla celów wojennych.

*

W okresie od 11 stycznia do 23 września br. odbyło się wiele spotkań przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, poświęconych zagadnieniu wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych. Od początku, wskazując na podstawową słabość projektu amerykańskiego, nie zawierającego najmniejszej wzmianki o konieczności usunięcia „atomowej groźby" wiszącej nad ludzkością, przedstawiciele Związku Radzieckiego zaproponowali, aby podstawą rokowań, obok „planu Eisenhowera", stała się również propozycja radziecka, przewidująca uroczyste zobowiązanie wszystkich państw, że nie będą stosować broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Takie zobowiązanie — argumentowali przedstawiciele ZSRR — stworzy atmosferę wzajemnego zaufania i odprężenia międzynarodowego, w której łatwiej będzie osiągnąć porozumienie co do całkowitego zakazu użycia i produkcji energii atomowej dla celów wojennych. Wówczas cała produkowana energia atomowa mogłaby być użyta dla dobra ludzkości, otwierając przed nią wspaniałe i nieograniczone perspektywy postępu technicznego.

Propozycje radzieckie są logicznym wynikiem całej polityki ZSRR wobec niebezpieczeństwa wojny atomowej. Jeszcze w roku 1946 Związek Radziecki wystąpił w ONZ z żądaniem zakazu produkcji i stosowania broni atomowej i od tej pory jest nieustępliwym orędownikiem tej sprawy na arenie międzynarodowej.

Od początku pojawienia się problemu atomowego, kierownicze koła Stanów Zjednoczonych robią wszystko, aby uniemożliwić skuteczny zakaz broni atomowych i wodorowych. Początkowo broń atomowa była przez nie używana jako środek szantażu międzynarodowego, a z chwilą, gdy rzekomy monopol Stanów Zjednoczonych na tę broń okazał się iluzją, USA podjęły szaleńczy wyścig zbrojeń atomowych.

I w trakcie obecnych rokowań w sprawie „planu Eisenhowera" kierownicy polityki Stanów Zjednoczonych trzymali się uparcie starych szlaków. Propozycję radziecką w kwestii międzynarodowego zobowiązania o niestosowanie broni atomowej usiłowali zbyć argumentem, że „nie można mieć zaufania" do tego rodzaju międzynarodowych zobowiązań. „Argument" ten o tyle nie jest żadnym argumentem, że w ten sposób nie można by zawrzeć żadnego międzynarodowego porozumienia; należy również przypomnieć fakt, że np. międzynarodowa konwencja o zakazie stosowania gazów uchroniła ludzkość przed stosowaniem tej broni w okresie drugiej wojny światowej.

*

Z winy rządu amerykańskiego, który w najmniejszym nawet stopniu nie chciał uwzględnić stanowiska rządu radzieckiego w sprawie zapobieżenia niebezpieczeństwu stosowania broni atomowej, wielomiesięczne rokowania nie przyniosły wyników. Co więcej, w prasie amerykańskiej pojawiły się wzmianki o nowym planie amerykańskim, przewidującym utworzenie „poolu atomowego" poza ramami i poza kontrolą ONZ, który został ogłoszony jako „atomowy plan Marshalla". W gruncie rzeczy jego celem byłoby zmonopolizowanie przez USA produkcji atomowej dla celów przemysłowych w krajach kapitalistycznych. Równocześnie prasa amerykańska, a nawet oficjalny przedstawiciel USA w ONZ, Lodge — wystąpili z twierdzeniami, jakoby rozmowy w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej „zostały zerwane z winy Związku Radzieckiego".

W tej sytuacji rząd radziecki zwrócił się do rządu USA z propozycją opublikowania wszystkich dokumentów dotyczących rokowań, aby ujawnić przed opinią publiczną rzeczywisty przebieg pertraktacji. Warto przy tym podkreślić, że amerykańska prasa reakcyjna nie odważyła się przedstawić społeczeństwu rzeczywistego przebiegu rokowań, nie publikując oficjalnych dokumentów, a ograniczając się jedynie do tendencyjnych komentarzy, zrzucających gołosłownie na Związek Radziecki winę za niepowodzenie dotychczasowych pertraktacji.

W aide-memoire z 22 września, wręczonym ambasadorowi USA w ZSRR, Charles Bohlenowi, *„rząd radziecki, przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu USA o gotowości wznowienia w każdej chwili rokowań w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, oświadcza ze swej strony gotowość kontynuowania tych rokowań w celu rozpatrzenia zarówno propozycji rządu radzieckiego, jak i propozycji rządu USA".* Rząd radziecki podkreślił tym samym, iż pragnie kontynuować rokowania w celu doprowadzenia do zlikwidowania groźby potwornej wojny atomowej i wykorzystania wspaniałych osiągnięć myśli ludzkiej dla dobra wszystkich narodów. Stanowisko to cieszy się poparciem wszystkich tych, którym drogi jest pokój i postęp całej ludzkości.

B. RAYZACHER

Miliony ludzi manifestują uczucia przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego

1 października naród chiński i wraz z nim cała postępowa ludzkość obchodzi 5 rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

We wszystkich krajach wielkiego obozu pokoju i socjalizmu odbyły się w przededniu historycznej rocznicy uroczyste zebrania, na których miliony ludzi manifestowały uczucia serdecznej przyjaźni dla bratniego narodu chińskiego.

ZSRR

W Moskwie w fabryce samochodów osobowych im. Stalina, w zakładach „Sierp i Młot", w fabryce łożysk kulkowych, w fabryce „Kauczuk" wygłoszono odczyty i referaty o życiu narodu chińskiego.

★

Masowo przybyli mieszkańcy Leningradu na uroczystą akademię w dniu 30 września, która odbyła się w Domu Pracowników Sztuki im. Stanisławskiego.

★

Liczne imprezy poświęcone pięcioleciu Chin Ludowych odbywają się na Ukrainie.

We wszystkich republikach Związku Radzieckiego ludność uroczyście i radośnie obchodzi 5 rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Rumunia

BUKARESZT. W zakładach przemysłowych i ośrodkach maszynowo - traktorowych, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w szkołach, klubach i świetlicach Rumuńskiej Republiki Ludowej odbywają się odczyty i referaty o wielkich osiągnięciach narodu chińskiego w dziedzinie gospodarki narodowej, kultury i sztuki. Wystawy poświęcone 5-leciu Chin Ludowych zaznajamiają zwiedzających z życiem wielkiego narodu. Radio rumuńskie nadaje specjalne audycje o przyjaźni rumuńsko - chińskiej, o rozwoju przemysłu i rolnictwa Chin.

NRD

BERLIN. **Z okazji wielkiej rocznicy — 5-lecia Chińskiej Republiki Ludowej — w berlińskim Teatrze im. Maksyma Gorkiego odbyła się premiera sztuki chińskiej, której tematem jest bohaterska walka 8 chińskiej armii narodowo -wyzwoleńczej przeciwko najeźdźcom japońskim. W Berlinie rozpoczął się również festiwal filmów chińskich.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 68. Dział Korresp. i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn.: 101, 6 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 03.

A B 1 2 3 4 5 6

5-B-18489